Pełna tabela loterii na str. 4-ej

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

CÓŻ MOŻNA POWIEDZIEĆ O NARODZIE, KTÓRY W WIEKOWEJ SWEJ WĘDRÓWCE POZOSTAWIA TYLKO ŚLADY ZEPSUCIA I WYZYSKU WŚRÓD INNYCH NARODÓW. NIKT NIE MOŻE SIĘ DZIWIĆ, ŻE NIE MAMY DO ŻYDÓW ZAUFANIA, ŻE UWAŻAMY ZA OBOWIĄZEK STRZEC SWEJ KULTURY OD SKAŻENIA JEJ PRZEZ NICH.

Goethe

Nr. 369 A — Warszawa, niedziela 21 listopada 1937 r. — Rok XII

Sensacyjne odkrycie naszego korespondenta

Żyd, milioner z Łodzi

„opiekunem" śpiewaczki Plewickiej

Drogi współpracy komunizmu z kapitałem żydowskim

PARYŻ, 19. listopada (od własnego korespondenta ABC).

Z kół emigracji rosyjskiej bliskich komisji gen. Erdelli, powołanej przez emigrantów rosyjskich w Paryżu celem współdziałania z władzami śledczymi franc. w badaniu okoliczności tajemniczego zniknięcia wodza emigracji rosyjskiej gen. Millera, korespondent wasz dowiaduje się nowych sensacyjnych szczegółów, wskazujących, że zerwane nici tej sprawy prowadzą m. in. także... do Polski.

EKSPLOATATOR POLSKICH ROBOTNIKÓW

Na łamach polskiej prasy narodowej niejednokrotnie pojawiało się nazwisko — żyda multimilionera, wykorzystującego ciężkie ekonomiczne położenie Polski i za bezcen skupującego przedsiębiorstwa przemysłowe w Łodzi. Żyd ten, obecnie jeden z najbogatszych ludzi w Polsce, zdążył zyskać rozgłos jako bezwzględny eksploatator polskiego robotnika.

Dla polskiego społeczeństwa nie może być obojętnym, skąd pochodzą olbrzymie kapitały żydowskiego wyzyskiwacza, które pozwalają mu odgrywać coraz większą rolę w przemyśle polskim.

TRANZAKCJA NA MILIARD MAREK

W czasie trwania umowy w Rapallo. wzmiankowany krezus żydowski był głównym pośrednikiem między rządem ZSRR a socjalistycznym rządem Niemiec, jak i głównym finansistą dyskonterów weksli sowieckich na sumę jednego miliarda marek niemieckich. Na tej to tranzakcji finansowej zarobił on olbrzymie sumy, ponieważ dyskonto weksli sowieckich było przeprowadzone na warunkach 40 proc. w stosunku rocznym. Opisana powyżej tranzakcja, jest tylko jedną z wielu operacyj finansowych, które przeprowadzał „król przemysłu polskiego".

PENSJONAT PP. TAUBE

O bliskich stosunkach żydowskiego bogacza z władzami ZSRR świadczy i ten fakt, że podczas bytności swej w Berlinie, zatrzymywał się w wytwornym pensjonacie niejakich Taube, w okolicy Uhlandstrasse, który był znany jako prywatny hotel przyjeżdżających z ZSRR dygnitarzy sowieckich. W tym to pensjonacie w przeciągu pół roku zamieszkiwał jeden z najbliższych współpracowników milionera, o którym mowa, brat komisarza Finkiesztejna - Litwinowa, który później został aresztowany za sprzedaż fałszywych weksli sowieckich.

Jednakże współpraca z władzą sowiecką nie ograniczała się do operacji finansowych. Nazwisko tego „przemysłowca polskiego" znalazło się także wśród nazwisk ludzi, zamieszanych w głośnej sprawie porwania przez bolszewików rosyjskiego generała Millera w Paryżu.

„WIELBICIEL Z PALESTYNY"

Jak wiadomo, w porwaniu Prezesa Rosyjskiego Związku Wojskowego decydującą rolę odegrał zaprzedany bolszewikom zdrajca Skoblin, którego żona, znana śpiewaczka Plewicka, została aresztowana przez władze francuskie. W czasie śledztwa, Plewicka chcąc wyjaśnić posiadanie przez nią i przez jej męża większych sum pieniężnych, zeznała, że środki materialne pochodzą od jej „wielbiciela z Palestyny", który jakoby, oczarowany jej talentem, wziął na siebie obowiązek zapewnienia jej dobrobytu. Nazwiska tego „wielbiciela" Plewicka do dnia dzisiejszego nie chce podać, podała tylko, że jest on żydem i ma jakieś interesy w Palestynie.

TAJEMNICA PAŁACYKU W WIEDNIU

W czasie śledztwa wyjaśniło się, że wiosną i latem tego roku, Plewicka w towarzystwie swego męża — Skoblina, była trzy razy w Wiedniu, gdzie zatrzymywała się w willi około Maria - Teresa Park, należącej do łódzkiego multimilionera, który opiekował się Plewicką i pomagał jej finansowo. Posiadał on również wielkie interesy w Palestynie. Zestawienie powyższych faktów, daje powód do przypuszczeń, że żyd z Łodzi i „wielbieciel z Palestyny" jest jedną i tą samą osobą. Łącznikiem między nim i władzami sowieckimi ma być podobno niejaki Dz., żyd z Nowogródka.

Należy mieć nadzieję, że francuskie władze śledcze wyjaśnią dziwną rolę eksploatatora pracy robotnika polskiego Łodzi w potwornym i niewątpliwie krwawym przestępstwie eksploatatorów robotników rosyjskich w ZSRR.

Zakaz odczytu „ABC" w Płocku

Zapowiedziany na dzień 21 b. m. odczyt redakcji A. B. C., który miał się odbyć w sali Tow. Gimn. Sokół w Płacku o godz. 20-ej — z powodu zakazu władz nie odbędzie się.

Sejmik rzemiosła wielkopolskiego odbędzie się dziś w Poznaniu

Organizowany przez Wlkp. Zw. Rzemieślników Chrześcijan Sejmik rzemiosła wielkopolskiego, zwołany na dziś w Poznaniu, zapowiada się bardzo okazale. Wygłoszone zostaną trzy referaty: prez. Zakrzewskiego o sytuacji gospodarczej rzemiosła wielkopolskiego, prez. Sobczaka o postulatach rzemiosła i zmianie ustawy przemysłowej oraz p. Gadebuscha o konsolidacji rzemiosła. Poza tym, na zjeździe tym, święcić będzie rzemiosło uroczystość przejęcia domu Rzemieślniczego, który obecnie został wykończony.

Niefortunna decyzja obniżenia lotu spowodowała katastrofę pod Piasecznem

Komisja techniczna zajmująca się badaniem wypadku samolotu komunikacyjnego pod Piasecznem zakończyła się w dniu 20 b. m. swoje czynności i przyszła do następujących wniosków:

Przyczyną wypadku było obniżenie przez pilota wysokości lotu poniżej wysokości, wymaganej odnośnymi przepisami, określającymi warunki lądowania ZZ, co spowodowało uderzenie samolotu o słup linii wysokiego napięcia. Samolot oraz wszystkie urządzenia przyziemne nie wykazały żadnych błędów, które mogłyby mieć związek z wypadkiem. Niespotykana normalnie różnica warunków atmosferycznych między Piasecznem (miejsce katastrofy), a lotniskiem w Warszawie, do którego odnosił się ostatni biuletyn meteorologiczny (gęsta mgła przyziemna w miejscu katastrofy przy równoczesnej podstawie chmur na wysokości 40 metrów nad lotniskiem), sprawiła, że częściowa zmiana metody lądowania przez pilota, która miała na celu uczynienie lądowania pewniejszym, skończyła się katastrofą. Dochodzenia wykazały, że niefortunną decyzję obniżenia lotu należy przypisać w pewnej mierze zdenerwowaniu pilota, na co wpłynęły wyjątkowo ciężkie warunki atmosferyczne oraz trudny przebieg lotu.

Aplikanci adwokaccy-Polacy żądają osobnych seminariów

W dniu 19 bm. aplikanci adwokaccy zaliczeni do jednej z grup seminaryjnych mieli dokonać wyboru tak zw. sekretarzy, mających ich reprezentować wobec Rady Adwokackiej. Wobec możliwości zmajoryzowania aplikantów Polaków przez żydów, Polacy wychodząc z założenia, że mogą ich reprezentować jedynie Polacy, dokonali osobno wyborów.

Jednocześnie przygotowano podanie do Rady Adwokackiej z prośbą o zorganizowanie oddzielnych seminariów dla aplikantów adwokackich Polaków. Po dokonaniu wyborów aplikanci - Polacy opuścili salę pozostawiając na niej aplikantów żydów w towarzystwie 2-ch, dosłownie dwóch, zaprzyjaźnionych z żydami aplikantów Polaków.

O położeniu wsi polskiej mówi deklaracja Rady Społecznej przy Prymasie Polski

Rada Społeczna przy Prymasie Polski wydała deklarację w sprawie stanu gospodarczo - społecznego wsi polskiej.

Stwierdzając poważne niedomagania sytuacji gospodarczo-społecznej naszej wsi, Rada Społeczna wskazuje szereg środków, które pozwolą na ich usunięcie.

Zamieszczając obecnie ze względów technicznych jedynie krótką wiadomość o tej deklaracji w numerze jutrzejszym zamieścimy jej tekst.

90-ciu na 15-tu

To nie stosunek cyfrowy Chińczyków do Japończyków w bitwie pod Szanghajem. To stosunek cyfrowy znacznie nam bliższy, który w wielu dziedzinach naszego życia urasta do znaczenia symbolu, niosącego w sobie zapowiedź śmiertelnej walki.

Oto o dopuszczenie do egzaminu adwokackiego (w ostatnim listopadowym terminie) przed Radą Adwokacką w Warszawie — złożyło podania 105 kandydatów w tym 90 żydów i 15 Polaków.

Egzamin zdało 39 osób, w czym 31 żydów i 8 Polaków.

Czy Polacy mogą dopuścić, by mniejszość żydowska sięgająca 11 proc. ogółu ludności w państwie polskim stanowiła w wolnych zawodach, a w adwokaturze w szczególności, większość ponad 62 proc. jak jest w Warszawie, bądź ponad 80 proc. — jak jest we Lwowie i Krakowie?

Czy społeczeństwo polskie może spokojnie przyjmować do wiadomości fakt, że mniej więcej trzy razy do roku ilość adwokatów np. w okręgu Apelacji Warszawskiej wzrasta o pewną liczbę osób, w której Polacy, jedynie uprawnieni gospodarze tego kraju, — nie stanowią nawet 30 proc.?

Jak tak by dalej szło, to za 3 lata w adwokaturze stołecznej będzie ponad 75 proc. żydów.

Czy sami żydzi nie przeczuwają, że taki właśnie procentowy stosunek jest zapowiedzią katastrofalnego dla nich obrotu rzeczy.

Naród polski coraz wyraźniej i silniej objawia wolę stania się prawdziwie wolnym i niezależnym we własnym kraju. Skumulowanie kapitału, przemysłu i handlu w rękach elementu tak nam wrogiego jak żydzi; stałe narastanie wszędzie wpływów żydowskich, okupowanie przez żydów wszystkich nieomal placówek życia gospodarczego, politycznego i kulturalno - społecznego Polski; wciskanie się ich do administracji i sądownictwa; wreszcie zalew żydowski w wolnych zawodach — wszystko to stoi nam na przeszkodzie do osiągnięcia pełnej i prawdziwej niepodległości.

Naród Polski jednakowoż do czasu tylko znosić może narastanie wpływów i potęgi żydowskiej. Stan obecny musi ulec radykalnej zmianie.

Coraz dobitniej okazuje się, że zahamowanie fali żydowskiej musi się dokonać wbrew woli żywiołu żydowskiego i jego obrońców. Jako czynnik, wykonywujący tu wolę narodu polskiego musi wystąpić państwo i jego ustawy. Zarówno w interesie Polski, jak i nawet interesie żydów leży, by rozwiązanie kwestii żydowskiej mogło nastąpić na drodze legalnej przy pomocy specjalnego ustawodawstwa. Oczywiście na zrozumienie tej prostej prawdy przez żydów trudno liczyć.

Henryk Suchodolski

Nie było zamachu na płk. Koca

W Warszawie pojawiły się pogłoski o zamachu rewolwerowym na płk. Koca. Sprawcą zamachu miał być oficer rezerwy, b. legionista.

Jak się okazuje, wiadomość ta była nieprawdziwa.

Pochmurno
Przelotne deszcze

Dziś w Polsce pogoda przeważnie pochmurna z przelotnymi opadami w południowo - zachodniej części kraju w ciągu dnia wystąpią rozpogodzenia, a na wschodzie mglisto. Temperatura bez większych zmian.

Dziś w ABC

Usunąć żydów z palestry polskiej!

LISTOPAD	SŁOŃCE	
21	Wsc. ód	Zachód
	7—6	15-31
	KSIĘZYC	
	Wschód	Zachód
	19—3	10—16
	Dł. dnia	Ubyło
NIEDZIELA	8—32	8—14

Dziś św. Ofiar. N. M. P.
Jutro św. Cecylii

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Ciężkie położenie wsi polskiej

Prowodyrzy polityczni na barkach chłopa

chcą dopłynąć do żłobu

Kraszenice, w listopadzie.

Dużo się mówi i pisze o życiu wsi polskiej i o roli chłopa — tego najliczniejszego i najzdrowszego elementu Polski.

Wieś, stała się dziś konieczną — jako odskocznia, dla różnych prowodyrów politycznych, którzy na barkach chłopskich, chcą dopłynąć do pełnego żłobka.

Z olbrzymiej większości wygłaszanych i pisanych przemówień, mających trafiać do szerokich mas wieśniaczych, aby je jak najliczniej werbować do swego obozu, wieje jednak chłód i zupełna ignorancja warunków życia, tej w miłych słówkach, sławionej wsi polskiej.

ZAINTERESOWANIA CHŁOPA

Głównymi zagadnieniami, wokół których grupuje się zainteresowanie drobnego rolnika, to: urodzaj, cena ziemiopłodów, wysokość opłacanych podatków państwowych, komunalnych i świadczeń pod postacią robocizny — tak zwanych „szarwarków", oraz cena artykułów pierwszej potrzeby jak: sól, nafta, zapałki, skóry, materiały itp. Cukier pozostał nadal marzeniem, którego spełnienie imituje sacharyna, zwana popularnie „słodkiem".

CENY

Jeżeli porównamy ceny soli, zapałek lub t. p. artykułów, nabywanych przez wieś z cenami uzyskanymi przez rolników, za ich płody, to zobaczymy, że ceny te bardzo, ale to bardzo, odbiegają od normalnego równoważnika. Przed wojną, za jedno jajko mogła gospodyni nabyć 1 i pół pudełka zapałek — co po przeliczeniu na sztuki, stanowiło około 105 zapałek. Dzisiaj za jedno jajko może nabyć 0,8 pudełka Polsk. Monopolu Zapał. co daje w przeliczeniu około 30 sztuk — czyli zaledwie 30 proc.. Ten sam stosunek znaleźć możemy przy cukrze, soli itd.

PODATKI

Rolnik narzeka, że wiedział dokładnie ile winien płacić podatku na wiosnę, a ile na jesieni, a dziś nikt nie wie, kiedy i jaki podatek ma płacić. — „Bo przecie tych podatków się tyla namnożyło, aże czlek głupieje: gruntowy, dochodowy, wyrównawczy, drogowy, parafialny, gminny i ktoby ta ich zlicył. Ceka czlek na sekwestratora, aż on przyjadzie i wylicy, a juz „siarwarkami" — to chcą zamęczyć".

W ten sposób, określa rolnik dzisiejsze stawki podatkowe.

POSŁUSZNI RADNI

Dotychczas radni gromadzcy opiekowali się swą gromadą, teraz — jak mówią rolnicy — wybory, przeprowadzone w myśl wskazań z góry dały takich radnych, że nie tylko nie interesują się losami wsi, ale w ogóle nie zdają sobie sprawy z ważkości swych mandatów. Radni tacy nie ośmielą się oponować, nie mówię o staroście, ale nawet pisarzowi gminnemu— „bo kto ta może wiedzieć co by z tego było?"...

Ostatnie lata rządów stworzyły z-chłopa polskiego: — człowieka skrytego, nieufnego, który unika, jak diabeł święconej wody wszystkiego, co ma coś wspólnego z urzędem.

NA PODATEK

To też chłop ugina się pod ciężarem chwili i mimo zapewnień, że sytuacja wsi się znacznie polepszyła, soli strawę ciemną (bydlęcą) solą i wozi rudę do odległej stacji kolejowej, pracując ciężko wraz z parą swych lub sprzęgniętych koni, aby za 18 godzin pracy zarobić 6 — 8 zł. „Boć na podatek i przyodziewek potrza!"

NIEUFNOŚĆ

W pociągnięcia władz nie bardzo wierzy. Widzi na własne oczy, że jeśli do ustawy o uboju rytualnym bydło bił jeden żydowski rzeźnik, to dzisiaj bije ich. pokryjomu, aż trzech, przy czym ceny na żywca się nie poprawiły, a nawet jeszcze spadły. Żyd, nabywca, tłumaczy się ryzykiem potajemnego uboju. A kiedy kilku światlejszych gospodarzy zainterpelowało rzeźnika Polaka, dlaczego nie zajmie się ubojem bydła, wyjaśnił, że starostwo nie udzieli koncesji, bo brak odpowiedniej rzeźni.

Nowe kredyty dla rzemiosła

Bank Związku Spółek Zarobkowych uzyskał z Banku Gospodarstwa Krajowego specjalny kredyt na finansowanie rzemiosła m. st. Warszawy i powiatu warszawskiego, które dotychczas z ulgowych kredytów nie korzystało.

Pożyczki rzemieślnicze, których będzie udzielał Bank Związku Spółek Zarobkowych, oprocentowane będą na 5 proc. w stosunku rocznym. Wysokość pożyczek nie może przekraczać 4.000 zł. na jeden warsztat rzemieślniczy. Pożyczki będą spłacane w okresie 6 względnie 10 kwartałów w zależności od okresu produkcji i potrzeb kredytowych danej branży rzemiosła.

„Wcielenie Dobosza" na Pokuciu

Groźna banda grasuje

Przed paru miesiącami uciekł z więzienia w Żabiem Ordeńczuk, którego mimo usilnych starań nie udało się ująć obławom policyjnym. Ordeńczuk zorganizował bandę i z nią czyni systematyczne napady na Huculszczyźnie i Pokuciu.

Nieuchwytność bandyty otoczyła go legendą huculów i zjednała mu miano „wcielenie Dobosza", tymbardziej, że rabując u bogatych hojnie obdarowywał biednych. Ofiarą jego napadów padali głównie żydzi. Ostatnio napadł w biały dzień na sklep Izaaka Gugiga w Żabiem — Plisówce i przyłożywszy do piersi kupca rewolwer zażądał wydania pieniędzy, poczym towarzysze jego zrabowali sklep i wystrzeliwszy na postrach umknęli do lasu. Policja ujęła jednego z członków bandy 20-letniego Mikołaja Medwedczuka. (js).

Cuchnące próbówki w sklepach

WILNO, 19. 11. Do trzech sklepów żydowskich w Wilnie wrzucone zostały próbówki z cuchnącym płynem. Sprawcy zostali ujęci.

Kronika prowincjonalna

LWÓW

DAR DLA ARMII

Ostatnio odbyła się w Stryju piękna uroczystość przekazania miejscowemu pułkowi instrumentów muzycznych, ofiarowanych z datków, zebranych wśród miejscowej ludności. Uroczystość zamieniła się w serdeczną manifestację na rzecz wojska całego miejscowego społeczeństwa.

POMNIK POLEGŁYCH

Z Perehińska, pow. Dolina donoszą, że staraniem miejscowego Koła Rezerwistów wzniesiony został piękny pomnik na grobie legionistów, którzy polegli w r. 1914 i których zwłoki spoczęły na tamtejszych polach bitew.

ŚWIĘTO POLICJI

W dniach 19 i 20 b. m. obchodzić będzie policja lwowska specjalne „Święto Policji". W związku z tym odbędzie się m. in. uroczysta akademia.

LUBLIN

ZABYTKI W LUBELSZCZYŹNIE

(JK) W majątku Górzno zachował się w dobrym stanie spichlerz, pochodzący z XVII wieku. We wsi zaś Goźlin istnieje do dziś kościół, datujący się z 1716 roku. Są to cenne zabytki architektury staropolskiej drewnianej, co zostało ostatnio stwierdzone przez rzeczoznawców.

KURS KATECHETYCZNY

(JK) Władze Diecezjalne otwarły w Siedlcach trzymiesięczny kurs katechetyczny dla absolwentów szkół średnich z prawem nauczania religii w szkołach powszechnych. W programie znajdują się wykłady teoretyczne i lekcje praktyczne.

PROPAGANDA CZYTELNICTWA

(JK) Powiatowa biblioteka publiczna w Łukowie zorganizowała w bieżącym roku drugi „Dzień Propagandy Czytelnictwa". Na całość złożyły się zbiórki oraz wystawa książki. Statystyki i wykresy, znajdujące się na wystawie książki zorientowały w rozwoju propagandy czytelnictwa w powiecie.

POMORZE

EKIPA OLIMPIJSKA W GRUDZIĄDZU

Do Grudziądza przybyli jeźdźcy, by w CWK. przeprowadzić trening przygotowawszy do występu na olimpiadzie. Kierownikiem ekipy jest rotmistrz Szosland. Z pełnym uznaniem podkreślić należy, że obecnie docenia się znaczenie sukcesów sportowych i dosyć wcześnie zabrano się do treningu. (a).

KONFERENCJA PREZESÓW

W poniedziałek dnia 22 bm. o godz. 19 w lokalu pod Lwem odbędzie się zebranie organizacyjne wszystkich prezesów polskich towarzystw w celu odnowienia istniejącej już przed niedawnym czasem konferencji prezesów, której istnienie jest konieczne, w życiu społecznym naszego miasta. Organizatorzy proszą o liczne przybycie prezesów. Na zebraniu wręczone zostaną deklaracje i statuty. (a).

STANISŁAWÓW

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA

W Spasie, pow. dolińskiego odbyła się konsekracja kościoła rzymsko-katolickiego, której dokonał ksiądz prałat D. Ratuszny. W podniosłej uroczystości wzięły udział oddziały polskich organizacji społecznych i delegacja bractw kościelnych z Doliny, Rypnego, Broszniowa i Rożniatowa, oraz tłumy ludności miejscowej i okolicznej. Uroczystość zakończona odśpiewaniem „Boże coś Polskę", wykazała wielkie przywiązanie ludu do wiary ojców. (j. s.).

OSZUSTWO

W Stanisławowskim Sądzie Okręgowym toczy się rozprawa przeciw lekarzowi z Kałusza, dr. Józefowi Eisenbruchowi i jego żonie Marli, oskarżonym o popełnienie oszustw na szkodę firm warszawskich i lwowskich. (js.).

WILNO

ŚNIEG W WILNIE I NA WILEŃSZCZYŹNIE

W Wilnie i na Wileńszczyźnie spadł duży śnieg.

Przez cały dzień w Wilnie oraz na prowincji utrzymywała się sanna.

POWRÓT ROBOTNIKÓW

Powróciło z Łotwy do Polski przez stację graniczną Turmont 6.500 robotników rolnych, którzy wyjeżdżali na roboty sezonowe.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: „Zemsta Nietoperza", „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

TEATR POLSKI: „Damy i huzary" i „Człowiek pod mostem".

KINA

APOLLO: „Czar cyganerii".
GLORIA: Jean Crawford, Clark Gable — „Nie ufaj mężczyźnie".
GWIAZDA: „Tajemnica starego zamku".
METROPOLIS: „Od wtorku do czwartku".
OŚWIATOWE M. Focha — „Senorita w masce".
ŚWIT: „X 27".
SŁOŃCE: „Dziewczęta z Nowolipek".
SFINKS: „Straszny dwór".
TĘCZA Łazarz—Wielki film obyczajowy: „Droga do Rio".
WILSONA: „Anthony Adverse"

REFERAT W W. S. H.

W sali W. S. H. w Poznaniu odbył się w czwartek wieczór- odczyt p. Stanisława Malessy, o znaczeniu centralnego okręgu przemysłowego oraz o roli Wielkopolski, jaką może ona odegrać przy realizowaniu wielkich dzieł z uwzględnieniem właściwych potrzeb regionalnych.

NOWY GMACH KONSERWATORIUM

Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Poznaniu, którego budynek znajduje się w rozpaczliwym stanie, tak, że wykłady musiano zawiesić od 2 miesięcy, otrzymało pomieszczenie w nowowybudowanym gmachu PKO przy placu Wolności na 3 i 4-ym piętrze.

Przeniesienie nastąpi już za kilka tygodni po przeprowadzeniu koniecznych przeróbek.

Co 10 kroków

Kto wyw łał zajścia w Łomży

w dniu 7 listopada

W dniu 7-go listopada odbyła się w Łomży uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego, podczas której przy przemarszu delegacji przybyłych na tę uroczystość z katedry do Domu Katolickiego, doszło do krwawych zajść. O zajściach tych donosiliśmy obszernie na łamach „ABC“, obecnie cytujemy poniżej reportaż wysłannika „Słowa“ wileńskiego, który tak opisuje wydarzenia łomżyńskie:

Po zestawieniu wypadków łomżyńskich, które już dałem, samo zajście w dniu 7-ym. nie nadawałoby się może do specjalnego uwypuklenia, gdyby nie było tak charakterystycznym. Chodziło bowiem nie o co innego, jak o 250 kroków...

TO JEST OBURZAJĄCE

Przemierzyłem je osobiście: z katedry do Domu Katolickiego, normalnych (moich) kroków jest 247. A zatem mniej niż 200 metrów. Otóż na tej przestrzeni miały być przeniesione sztandary Stronnictwa Narodowego, po poświęceniu w kościele, do wspomnianego domu. — Władze jednak zastrzegły, żeby: „nie demonstrować“. — Organizatorzy zgodzili się.

Otóż odmienne interpretacje sposobu niesienia sztandarów na odcinku 250 kroków. mianowicie: czy to była demonstracja, czy jej nie było? — doprowadziła do zajść, wcale krwawych.

To jest właśnie oburzające. To dowodzi kompletnego braku równowagi ze strony władz administracyjnych, albo może przedenerwowania kierowników policji, albo może czegoś nadrzędnego, co kieruje pierwszą i drugą instancją.

TŁUM Z 5 TYS. OSÓB

W niedzielę zebrał się na nabożeństwie tłum wiernych około 5-ciu tysięcy osób. Dokonano poświęcenia sztandaru. Ludzie wewnątrz świątyni nie wiedzieli oczywiście, co dzieje się na zewnątrz.

Tymczasem po szosie z Białegostoku jechały już auta ciężarowe, brzemienne granatowymi mundurami.

Po co? Rozdrażnienie nie leczy się rozdrażnieniem.

Policji było mnogo. Musiała stać w aucie całą drogę, w pozie niewygodnej, męczącej, na wichrze i zimnie jesiennym. Przecież to też ludzie. Czy nie wzbierała w nich gorycz i niechęć do tych, z których przyczyny muszą oto trząść się po szosie? I tak przez całą drogę. Ciężka jest służba policji wogóle. Podwójnie ciężka, skoro kierowana ręką nerwową i niezrównoważoną.

CO MIAŁ ROBIĆ TŁUM?

Punktualnie kwadrans po dwunastej wychodzi olbrzymi tłum z katedry łomżyńskiej. Tłum wiernych, Bogu ducha winnych, który nie słyszał o żadnym zamierzanym pochodzie, tym mniej o zakazie jakiegoś pochodu. Zastaje sytuację, której podaję szkic:

Trzy ulice, mianowicie: Farna, Giełczyńska i Pierackiego, zamknięte są kordonami policji. Tylko ulica Kaliwody, którą miały być niesione sztandary, stoi otworem. Co miał robić tłum? Albo stać na miejscu, albo ruszyć ulicą Kaliwody. Nie kto inny, tylko właśnie kordony policji, zmusiły ogromny tłum do manifestacyjnego pochodu ze sztandarami, bo innego wyjścia nie było.

Ponieważ jednak żadna manifestacja nie była przewidziana, więc ze sztandarami stronnictwa ruszyła tylko nieliczna grupa, zaś gros tłumu, zupełnie zdezorjentowanego, zatrzymało się przed katedrą nie wiedząc co czynić, gdzie iść?

Otóż w momencie, gdy poczet sztandarowy minął róg ulic Pierackiego i Kaliwody, gdy mu pozostało zaledwie sto kroków do domu katolickiego, a tłum się pałętał i gromadził bezmyślnie, padła komenda:

— Rozejść się!!!

Ale dokąd? — Liczni świadkowie potwierdzają jedno: pomiędzy komendą „rozejść się“, a atakiem policji na tłum minęły tylko sekundy. Natomiast 2-ch świadków zeznaje mi, że nim ktoś zorientował się, policjanci zamykający ul. Pierackiego, krzyknęli „hurra!“ — Jednocześnie z trzech stron uderzono w tłum i jednocześnie z czwartej, wydzielonej grupy, uderzono na tył pochodu sztandarowego.

NIE DO NAS MIEJCIE PRETENSJĘ

Nie będę opisywał znów tego obrazu. Mówiono mi tylko: „żeby pan widział.: starych też, i kobiety, i dzieci“... — Przytoczę tylko fakty: nie było bagnetów na karabinach, kilka kolb się ułamało; 25 osób opatrzył szpital miejski, same rany tłuczone (przeważnie w głowę); tylko z pośród ludności cywilnej; ani jednego rannego policjanta.

Otoczony ze wszystkich stron tłum cofnął się za ogrodzenie katedry i stąd rzucał kamieniami. To bardzo wstrętnie z jego strony, ale gdzie miał się podziać, pytam raz jeszcze, skoro go otoczono ze wszystkich stron i... Przecież każdy tłum, na każdym świecie zareaguje w ten sposób. Czy panowie kierownicy policji nie zdają sobie z tego sprawy?

I po co? Dla tych 250 kroków! 25 rannych. Na 10 kroków wypada po jednym.

A policja co miała czynić? Byli tacy w tłumie, którzy ponoś z jej ust słyszeli: „nie do nas miejcie pretensje, a do tych, co kazali“.

Bardzo słusznie.

Jak wiadomo opinia publiczna całkowitą odpowiedzialnością za te zajścia obarcza starostę łomżyńskiego, Kalickiego, znanego przeciwnika ruchu narodowo-radykalnego.

Twórzmy samodzielnie warsztaty pracy!

Kończąc swe obrady Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego stwierdził w rezolucji generalnej: „Nie ma zdrowej struktury gospodarstwa narodowego bez sprawnie działającego handlu opartego w pierwszym rzędzie na samodzielnych placówkach kupieckich“. Tworzenie samodzielnych warsztatów pracy oto cel i zadanie polskiego kupiectwa.

Rok rocznie zastępy młodych ludzi kończą zawodowe szkoły handlowe. Wynoszą z nich zapas wiadomości teoretycznych, przeszkolenie praktyczne wykształca z nich ludzi przygotowanych do samodzielnej pracy. Cóż, kiedy dalej- wyrasta przed nimi przeszkoda, mur zdawałoby się nie do przebycia. Przecież żeby otworzyć własny sklep trzeba kapitału. Skąd go wziąć? Z tym z pozoru trudnym do rozwiązania zagadnieniem wiąże się ściśle sprawa oszczędzania w komunalnych kasach oszczędności. Kapitał potrzebny na uruchomienie własnej placówki handlowej można zdobyć dwiema drogami. Pierwsza — to systematyczne kilkoletnie oszczędzanie, druga — to kredyt zaciągnięty w miejscowej komunalnej kasie oszczędności.

Te dwa źródła dostarczą kapitału na tworzenie samodzielnych warsztatów pracy!

KOLCE BEZ RÓŻ



ROZMÓWKI W KAWIARNI

— Kiedyż otwarcie Bandar Logu?

— Co to? Nowy kabaret?

— Nie, to przecie Sejm, wedle uprzejmego określenia pułk. Miedzińskiego.

— Możnaby się zabawić w ułożenie tabelki, który z naszych dygnitarzy jest pytonem Kaa, niedźwiedziem Balogh, panterą Bagherą...

— Tylko bez słonia Hathi, olśniewającego rozumem...

— Swoją drogą w procesie Starzyńskiego...

— Tsss, jest na sali jeden urzędnik z magistratu. Poco mieć koszta procesu...

— Nie cierpię szpicli.

— Jacy szpicle? Dziś są tylko honorowi informatorzy.

— Podobno Maciszewski otrzymuje dymisję.

— Nieprawda. Urzęduje dopiero od 6 dni, a kuratorów ZNP zmienia Świętosławski tylko co 3 tygodnie.

(kol.).



P. P. W. POPIERA ŻYDÓW

Wśród różnych firm prowadzących handel ratalny istnieje także nosząca nazwę „Kredyt Towarowy Kupców Detalistów“. Zza tej skromnej nazwy wyłaniają się postacie Chaima Dawidowa i Eliasza Szelubskiego. Istnieje jeszcze w Polsce niestety wiele przedsiębiorstw żydowskich, jedno więcej nikogo nie zdziwi.

Natomiast zdziwi każdego, że w spisie firm, sprzedających towary za bonami tego żydowskiego „kredytu“ zamieszczane jest ogłoszenie treści następującej: „Bony wydają wszystkie zarządy oddziałów (P.P.W.) Pocztowego Przysposobienia Wojskowego“.

Czy to być może, ażeby Pocztowe Przysposobienie Wojskowe popierało żydów? Należy jednak przypuszczać, że kierownictwo P.P.W. nic o tym nie wie. No bo trudno uwierzyć, ażeby instytucja popierała przedsiębiorstwa żydowskie, tym więcej, że istnieją przedsiębiorstwa polskie tego typu. Opinia publiczna oczekuje wyjaśnień.

a. s.

Pożar w fabryce papy

KATOWICE, 20. 11. (ATE). W fabryce papy Koszyckiego w Wieluniu, Nowym wybuchł groźny pożar. Spłonęła hala destylacyjna w magazynie oleju oraz magazyn beczek z surowcami. Straż pożarna zlokalizowała pożar po kilkugodzinnej akcji ratunkowej. Straty wynoszą około 100.000 złotych.

Opozycja w rękawiczkach

Co przyniosą uchwały zjazdu wileńskiego?

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w Wilnie zjazd POW. Trudno jest przewidywać, w jakim kierunku pójdą uchwały zjazdu. Przed odprawą w Prezydium Rady Ministrów, POW uważane było za centrum opozycji w łonie obozu sanacyjnego. Mówiło się dużo o tym, że uchwały zapowiedzianego początkowo na 11-go listopada zjazdu, będą bardzo ostre w stosunku do reżimu, a zwłaszcza wobec płk. Koca i jego polityki młodzieżowej. Po odprawie w Pałacu Namiestnikowskim wiele się w tych kołach zmieniło. Odtajały lody i ludzie uważani za przywódców opozycji sanacyjnej, zwinęli sztandar opozycji.

Uchwały zjazdu legionowo-peowiackiego we Lwowie zaakcentowały jedynie, że legioniści i peowiacy wejdą do Ozonu, ale z własnymi sztandarami i hasłami.

Nie należy się więc spodziewać, że odbywający się dziś zjazd wileński dostarczy sensacji w formie opozycyjnych uchwał czy też nawet przemówień.

Zapowiedziany wyjazd marsz. Śmigłego Rydza do Wilna nie dojdzie do skutku. Udział czynnika decydującego w zjeździe ograniczy się tylko do przemówienia wygłoszonego przez radio w niedzielę o godz. 2-ej.

Na pacyfikację nastrojów opozycyjnych wskazuje również fakt, że przewodniczący Związku peowiaków min. Kościałkowski, przed wyjazdem do Wilna przyjęty był przez marsz. Śmigłego Rydza na — jak podaje prasa — dwugodzinnej „odprawie“.

Jak wyraził się jeden z działaczy obozu sanacyjnego — Zjazd Wileński — to „opozycja w rękawiczkach“.

Min. Grabowski skarży adw. Szumańskiego o zniesławienie

P. A. T. przynosi następujący komunikat urzędowy:

Prokurator sądu okręgowego w Warszawie wniósł do sądu grodzkiego akt oskarżenia przeciwko adwokatowi Wacławowi Szumańskiemu. Powodem oskarżenia jest list wystosowany przez adw. Szumańskiego do ministra Sprawiedliwości Grabowskiego i rozesłany równocześnie w odbitkach do szeregu osób.

Akt oskarżenia zarzuca adwokatowi Szumańskiemu zniewagę sądów, ministra sprawiedliwości i dyrektora departamentu karnego w min. sprawiedliwości oraz wiceprokuratora sądu okręgowego w Warszawie do spraw politycznych.

Rozprawa sądowa odbyć się ma w najbliższym czasie w 12-tym oddziale sądu grodzkiego w Warszawie. Oskarżenia popierać będzie wiceprokurator Żeleński.

Bandyta Kalisz świadkiem w procesie wywiadowców-łapowników

W dniu 2 grudnia rozpocznie się w Wydziale III Karnym Sądu Okręgowego w Warszawie proces dwóch funkcjonariuszy P. P., którzy odpowiadać będą za branie łapówek od przestępców. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto wywiadowców Tadeusza Kropiwkę i Mariana Guellę.

Zupełnie swoistą sensacją tego procesu jest powołanie na świadka groźnego bandyty Szymona Kalisza, który będzie jednym z czołowych świadków. Kalisz sprowadzony będzie na rozprawę z więzienia.

800.000 zł. przemycił z Polski

bankier żydowski z Palestyny

(B) Władze kontroli skarbowej ukończyły już dochodzenia w głównej aferze przemytniczej bankiera palestyńskiego Chaskiela Steinhauera oraz inż. Izydora Druckera, właściciela fabryki rowerów w Katowicach.

Steinhauer jest współwłaścicielem banku „Ellern's“ w Tel Awiv, dokąd wysyłano większe kwoty pieniędzy, które dzielono następnie pomiędzy kupców żydowskich lub rodziny żydów, którzy wyemigrowali z Polski, po sprzedaniu majątków. Pieniądze przenoszono przez zieloną granicę na Śląsku.

Steinhauera aresztowano w mieszkaniu inż. Druckera w Katowicach (Piłsudskiego) i obu osadzono w więzieniu katowickim. Po kilku tygodniach zwolniono wprawdzie Steinhauera, jednak musi on przebywać w Polsce do dnia rozprawy karnej, przyczym złożył 100 tysięcy złotych kaucji.

Inż. Drucker, który zagroził zamknięciem fabryki na wypadek niezwolnienia go z więzienia, pozostaje w dalszym ciągu za kratkami. Według obliczeń bankier palestyński wywiózł z Polski 70 tysięcy dolarów ameryk., 2500 angielskich funtów szterlingów i pareset tysięcy złotych. Ogółem wywieziono 800 tysięcy złotych.

Lewicka prowadziła jaczejkę komuny w lubelskiej szkole średniej

LUBLIN, 20. 11. (koresp. własna). W dalszym ciągu procesu komunistycznego w Lublinie zeznaje, jako świadek, starosta grodzki lubelski, Olearczyk. Świadek stwierdza, iż Lewicka notowana była przez konfidentów już w r. 1934, jako osoba zaangażowana w robocie komunistycznej.

Pozostałą część zeznań św. Olearczyka sąd wysłuchał przy drzwiach zamkniętych. Również częściowo przy drzwiach zamkniętych zeznawał komisarz policji śledczej, Forjan.

Następnie zeznaje świadek Karczewski, który był słuchaczem kursów maturalnych. Zeznaje on, iż do organizacji komunistycznej został wciągnięty przypadkowo, gdyż komunistą nigdy nie był, a chciał się zapoznać z komunizmem. Po kilku tygodniach kontaktu z komunistami począł udzielać policji informacji o ruchu komunistycznym. Pieniędzy świadek nie brał. Świadek zna kierownika młodzieży komunistycznej, Bienia.

Bień wskazał na Lewicką, jako na komunistkę.

Stało się to podczas ulicznego spotkania świadka z Bieniem. W czasie tego spotkania Bień wskazał Karczewskiemu przechodzącą Lewicką, nazywając ją działaczką komunistyczną.

Świadek zeznaje, iż przyszedł pewnego dnia do Bienia na ul. Bychawską 115, do świetlicy, gdzie właśnie odbywało się jedno z zebrań komunistycznej młodzieży (przeważnie szkolnej).

Karczewski wywołał z zebrania Bienia. Ten ostatni, wychodząc pozostawił drzwi na pół zamknięte, tak, że świadek przez blisko 5 minut miał sposobność obserwować uczestników zebrania.

Lewicka, Gutharc, Durakiewicz i Zandberżanka siedzieli na zebraniu. Świadek stwierdza z całą pewnością, eż poza wymienionymi było na zebraniu tym 15 osób młodzieży szkolnej.

Karczewski pewnego dnia otrzymał polecenie od Bienia aby zawiadomił zainteresowanych, iż zebranie młodzieży komunistycznej, które zostało wyznaczone również w mieszkaniu Bienia, nie odbędzie się. Świadek, wykonując polecenie, udał się na ulicę Bychawską, gdzie jednakowoż się spóźnił.

Gdy przybył na miejsce z bramy wychodziła właśnie Lewicka z koleżankami, należącymi do młodzieży komunistycznej.

Świadek zawiadomił je wówczas, że zebranie nie odbędzie się.

Wobec tych druzgocących dla Lewickiej zeznań, obrona stara się wartość słów Karczewskiego zdyskwalifikować. Czyni to jednakowoż bezskutecznie, gdyż odpowiedzi świadka są niezwykle logiczne i rzeczowe.

Nie dają znaku życia...

Żniwo „czarnej śmierci“

Na terenie biedaszybu pod Siemianowicami bezrobotny 30-letni Fryderyk Pyrek na głębokości 20 m. uległ zatruciu gazami. Zagrożonemu koledze pośpieszył z pomocą Wilhelm Filipczyk i opuścił się na linie w dół szybiku. Na dany znak pozostały na powierzchni trzeci robotnik zaczął wyciągać obu towarzyszy. W pewnej chwili gdy Pyrek i Filipczyk znajdowali się tuż nad powierzchnią ten ostatni stracił przytomność i runął w dół razem z Pyrkiem. Przybyła kolumna ratownicza wydobyła już tylko zwłoki obu nieszczęśliwych, u których stwierdzono śmierć wskutek zatrucia gazami.

W podziemiach kopalni „Ignacy“ w Niewiadomiu w pow. rybnickim 46-letni rębacz, Ignacy Biegański, w czasie pracy został przywalony wielką bryłą węgla i uległ złamaniu kręgosłupa. Biegański przewieziony do szpitala zmarł.

Jak donosiliśmy w podziemiach kopalni „Królowa Luiza“ w Zabrzu na Śląsku Opolskim zostało przysypanych i odciętych od świata 6-ciu górników. Po całonocnej akcji ratunkowej została jeszcze do przekopania przestrzeń 6 m. zawaliska, wobec czego istnieje bardzo słaba nadzieja uratowania zasypanych górników, tym bardziej, że od dwóch dni nie dają oni żadnych znaków życia.

Włamanie do cukrowni w Gostyniu

W nocy ze środy na czwartek dokonano włamania i ogromnej kradzieży w biurach cukrowni w Gostyniu. Skradziono mianowicie przygotowane w skrzyni do wypłaty pieniądze w sumie 48.000 zł. Złodzieje byli widocznie dobrze poinformowani o stosunkach, oraz o tym, że zamki połączone są dzwonkami alarmowymi, ponieważ nie użyli wytrychów, ani dobranych kluczy do otwierania drzwi, lecz wyrżnęli tylko duży otwór w drzwiach i tą drogą dostali się do biura.

100 mil. fr. strat wyrządził tajfun na Filipinach

MANILLA, 20. 11. Tajfun, który nawiedził wyspy Filipińskie, był największą katastrofą notowaną w tych okolicach od 25 lat.

Wedug dotychczasowych obliczeń, zginęło 123 osoby. Cyfra ofiar śmiertelnych ulegnie prawdopodobnie jeszcze zwiększeniu, gdyż z szeregu miejscowości bardziej odległych, nie nadeszły jeszcze informacje o rozmiarach klęski. Straty spowodowane przez tajfun wynoszą olbrzymią sumę przekraczającą sto milionów franków.

Archipelag wyspy Filipińskich znajduje się nadal pod groźbą nowej katastrofy, gdyż, jak przewidują fachowcy na podstawie danych meteorologicznych, zbliża się drugi tajfun, który dotarł do zach. wybrzeży Locun.

Ofiary na bezrobotnych narodowców

Szczepańska Jadwiga — 10 zł. znalezione w taksówce (dla narodowca z 5 dzieci).

Mycielska — palto i paczka odzieży do uznania.

J. M. — 5 zł. dla bezroobtnego narodowca.

J. M. — 10 zł. na pogorzelców.

Irena z Marcinkowskich Ludwigowa 2 zł. dla biednych.

Niedługo zapadnie decyzja w sprawie ghetta w Wilnie

Odbyło się posiedzenie senatu Uniwersytetu poświęcone sprawie osobnych miejsc dla studentów żydów.

Rektor wysłuchał w tej sprawie opinii wszystkich dziekanów i zapowiedział w najbliższym czasie wydanie zarządzenia, normującego sprawę miejsc.

Podczas zebrania dyskusyjnego Polskiej Młodzieży Ludowej, odbywającego się w jednej z sal Uniwersytetu Stefana Batorego doszło do zajścia. Młodzież przeciwnych ugrupowań rozpoczęła obstrukcję, wobec czego przedstawiciel rektoratu zebranie rozwiązał.

Przy wyjściu z sali powstała bójka, podczas której paru studentów zostało poturbowanych.

Tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 2-ej klasy 40-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

5.000 zł.: 19899 105031 14442 170802

2.000 zł.: 102513 74.859 4853 90260

1.000 zł.: 41946 92069 184700 191355 192254

500 zł.: 41392 47963 50450 67587 87599 66054 99765 6197 97274 146k27 157415 158758 97810 17 737 112909 180444 46372 264771 140322

190781 191820 192258 973 193018 43 222 85 194148 781

Wygrane po 50 zł.

194 667 710 967 1362 2136 660 710 4288 788 5651 6480 648 81 8211 9227 361 67 880 10804 11818 12110 28 277 87 445 93 13007 410 14664 749 15443 16289 411 673 789 17097 164 972 18256 466 900 7 19105 622 795

20426 783 21753 22134 348 23606 24484 25241 995 26103 27278 89 615 907 28529 29017 402 518 618 30700 31298 774 877 32514 19 67 955 33669 35533 768 36361 995 37284 737 875

38216 371 890 955 86 39080 821 608 40213 86 576 638 41377 505

400 zł.: 41438 86172 54109 174707 187940 192500

250 zł.: 1777 8352 11153 25771 34667 35964 38180 81182 101041 117769 127034 126626 130020 139992 139856 152931 173123 174186 181038 186797

Po 200 zł.: 16190 18530 19986 27929 324 12 33771 68455 74433 89435 91894 95637 105803 106938 114504 118449 138869 16451' 165706 173442 174022 189095

Wygrane po 150 zł.

900 1082 852 2890 3272 321 37 86 4004 200 983 5468 945 6416 615 893 985 7037 157 8358 454 672 735 9677 947 10188 396 917 11278 500 12258 695 13690 14525 755 16527 17083 144 268 388 463 831 18177 270 413 19877

21253 426 933 22145 704 23783 24121 60 93 741 25156 280 449 88 976 27298 676 728 44 28323 508 29046 214 41 537 30345 31183 630 920 32428 33777 34279 429 987 36032 37053 462

39782 977 40991 41188 42438 43506 34 960 44562 658 45041 75 662 85 937 48 756 48079 516 829 49677 953 51250 52059 53027 272 85 55195 646 900 11 56017 48 57226 358 509 691 58198 432 641 769 860 59283 60181 622 61130 62169 797 63402 77 99 64157 412 522 737 65031 241 379 617 67115 580 68179 732 69161 319 39 636 827 97670500 71255 353 512 74 905 6 72583 710 96 73045 775 76 74168 273 838

76920 77913 356 78110 790 79249 793 81937 83878 84011 78 870 85391 489 635 819 86005 79 415 877 906 79 87477 87714 924 89162 636 90022 680 928 91183 395 612 93720 94990 95 95034 779 96731 97138 84 238 893 933 44 98011 210 393 411 99180 555 826 100051 171 344 932 101148 332 102696 815 103018 248 381 643 836 104866 105924 106217 625 30 700 107176 739 108909 109211 341 875 110101 393 483 897 111155 227 113032 579

114742 115881 117681 118673 119409 806 999 120869 96 121303 61 464 122565 123308 806 124020 88 1 125770 893 126771 976 127668 773 128156 129803 982 130432 131070 235 349 715 132387 698 133981 134996 135197 899 136066 376 853 137736 138221 6 933 71 139225 74 141408 964 142106 215 618 85 747 143748 144171 146010 268 147145 148364 149338 419 91 635 712 879 151625

152152 154142 627 792 155109 156678 782 157018 158035 390 945 159353 880 16007 944 161345 942 162244 668 163901 87 164806 165404 784 166241 456 167006 448 52 514 769 168282 454 589 630 169112 760 838 61 906 171116 387 600 172467 173464 175615 177190 433 178155 179234 898 180895 928 181321 732 182342 183427 185112 298 375 536 186191 865 188294 189611

40 42113 25 479 965 43329 44053 277 595 636 45180 653 970 46204 826 979 47451 98 391 632 958 49541 870 72 51658 61 763 52057 402 57 590 669 53363 408 28 47 635 95 860 54014 344 489 55130 347 69 96 546 56436 551 781 978 57039 101 294 568 58456 80 943 59352 777 60201 530 699 61110 447 763 910 62182 614 954 63669 902 64470 65173 272 66269 463 560 67179 205 305 821 956 68334 555 90 751 912 69099 580 663 71296 354 566 823 46 72349 487 548 743 73062 206 362 430 701 5 987 74992 75803

76242 312 495 895 77360 78029 412 17 579 91 79132 236 80060 81219 553 860 82232 723 83519 84048 120 85229 875 86311 844 87699 88313 514 65 89034 189 224 303 540 667 716 834 90530 748 924 91371 561 907 92357 434 62 504 93054 66 186 849 94402 3 47 627 95024 40 112 345 636 96219 456 520 681 917 97829 98044 73 274 414 743 81 99784 [illegible] 73 919 102302 677 103254 636 804 947 104366 431 52 556 992 105414 603 82 106174 265 824 107457 108912 28 59 110013 132 312 67 549 936 111589 689 912 112227 551 831 955 113091 131 309 464 965

114752 115011 26 198 474 116250 371 447 974 117197 571 6 818 118123 250 322 461 95 606 18 119045 118 362 120122 62 253 369 121343 404 613 60 757 122424 123625 722 124025 250 664 866 88 125313 51 9 674 796 126170 128008 10 15 51 476 129104 376 130128 131940 646 974 132332 522 925 38 133718 134261 369 537 135226 43 137782 138217 530 139402 62 140096 141485 600 789 941 142058 213 542 143802 709 852 980 146289 940 147656 148384 751 808 149459 507 652 151505

152294 153040 341 816 154181 685 155264 156877 157039 119 36 6480 776 85 876 996 158305 1597751 160583 161281 3 162027 59 846 163172 875 164217 94 478 547 72 630 165369 465 166092 167089 165 643 878 169342 97 462 653 170051 211 843 171263 769 826 966 173257 694 17432 9473 902 175703 176213 89 869 177065 542 834 178520 766 179065 395 492 504 725 180000 829 761 829 181437 182281 430 522 184233 321 521 90 186353 467 674 188120 680 852 189310 580 685 191388 192282 627 744 193358 585 194013 109

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na Nr. 128983.

75.000 zł. 113061.

15.000 zł. 91819.

5.000 zł. 44311 127253.

2.000 zł. 69232

1.000 zł. 6373 35612 79888 90196 119460.

500 zł. 149409 163690 132991 163244 188928 74385

400 zł. 26473 30297 39960 41780 69886 81276 85997 94161 104272 116723 121783 167568 186915

250 zł. 4158 6520 15283 22574 32970

121679 128723 142240 143678 151759 157068 193540

Wygrane po 150 zł.

545 1970 713 2074 202 89 3565 693 701 4394 415 5000 6028 8056 9047 138 726 10232 12925 13089 464 16651 17721 958 19824 20067 25125 29661 30234 31265 302 32927 33212 35932 37625 876 38963 39365 955 40920 41539 42459 43303 45450 49143 360 641 50646 51969 52927 54675 792 55256 56148 501 27277 6792 63312 64119 957 91 65289 503 66084 67109 691 780 50141 70361 410 71340 538 646 72914 86 73533 986 76150 78670 793 79827 80281 398 623 71 845 81486 82095 910 83328 533 997 84705 85441 930 86529 674 87659 853 92 88456 91955 92061 93211 366 94114 97439 99681 101098 103106 348 104825 105181 108432 604 109096 643 110859 111088 112105 243 62 97 964 113600

115639 117537 119059 407 966 120076 121427 78 739 960 97 122218 714 124262 438 126789 982 127312 726 128221 392 129566 130070 131182 690 132050 133446 134717 135351 879 136208 877 137008 139513 140541 826 902 141743 143129 146714 147213 148065 149541 151476 152345 153243 155026 356 157148 962 158213 415 159051 212 160128 229 162871 164022 165704 166211 455 657 167405 860 170067 171068 173097 176314 177024 323 179325 629 181344 182429 815 183101 837 184983 186351 449 191679 193287 361 194471 810 989

Wygrane po 50 zł.

466 693 737 1330 2008 185 597 3810 4184 5151 6011 8102 871 9413 10013 11600 12144 539 56 68 14045 637 15898 16152 17057 452 18029 20062 166 816 955 21548 22667 899 25042 560 661 27979 31174 32004 298 612 33407 70 34274 322 421 36039 105 376 37281 38058 905 39691 910 41370 42017 534 675 979 43268 44399 46961 47150 686 883 48082 49971 51126 501 583 50902 53043 470 56066 531 873 57361 581 58173 59229 407 835 60674 61189 487 641 724 62428 65537 66500 634 871 68704 831 72619 73358 912 74619 75867 77571 78401 79677 810 80389 458 84186 970 85262 86786 841 87375 90 703 821 89336 94 637 714 92667 905 93971 94268 754 903 95381 481 96304 97080 462 981 98211 754 100683 101059 102109 414 64 554 103191 252 104211 105059 107797 108018 110139 376 111127 274 443 93 870 112414

114090 340 115961 116424 512 709 995 117690 118267 752 119012 120076 853 122207 124366 125712 921 126232 402 882 127312 729 128225 474 129769 130136 131048 132098 134468 135309 536 668 137010 508 618 947 138022 140202 184 508 141130 142042 323 143275 833 90 144750 145636 146220 50 702 147633 148206 149900 150061 288 372 154068 740 781 156812 159938 160401 163031 209 165183 166817 41 167660 916 168391 497 876 169328 171420 174855 175343 472 177518 907 179280 561 17 1126 567 180110 181231 86 182282 635 183321 184605 185596 08 645 925 186688 187391 188607 190412 190251 191669 192058 686 742 838 194325

IV ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

309 865 1737 4133 9689 10730 12300 815 13325 14399 433 699 15356 17997 18074 535 19056 874 20319 813 23464 24714 856 25382 26850 27004 951 28169 29070 355 887 980 30448 842 31657 32371 34586 41031 43689 44421 45263 47101 48620 49352

50604 58 51101 52775 54146 288 311 759 58029 59638 717 60271 594 61395 580 62035 63680 750 64015 141 67695 70911 72142 73635 74888 76206 51 812 77186 604 748 837 913 80184 327 56 459 81536 743 862 975 94 82227 928 83315 41 84255 775 85406 86610 1 88673 89712 93355 94795 95 570 630 96428 97240 99563 71

Hodowla wiecznej młodości

Życie w probówkach

Zbawcze działanie młodej krwi

Mówią, że John Rockefeller pod koniec swego życia troskał się jedynie o to, jak uciekające życie przedłużyć.

— Jak odwlec starość, jak zachować młodość do końca z całą jej żywotnością i siłą? — oto pytanie, na które pragnie za wszelką cenę znaleźć odpowiedź wiedza nowoczesna.

NIEŚMIERTELNE DROBNOUSTROJE

Doświadczenia Metalnikowa i Carrela odkryły paradoksalną prawdę o nieśmiertelności żyjącej materii.

Istnieją w przyrodzie drobnoustroje, złożone z jednej tylko komórki i one są nieśmiertelne. Oczywiście można sprowadzić na nie śmierć sztuczną, zabić je żarem, lub trucizną, ale nikt nie widział nigdy, aby taki niepozorny drobnoustrój umierał ze starości.

Kiedy „dochodzą już do pewnego wieku", każdy z nich dzieli się na nowe dwa, znowu pełne sił, albo dwa zlewają się w jeden nowy. Powstają wtedy nowe życia, śmierci nie ma nigdy.

ŻYJĄCE KAWAŁKI CIAŁA

Metalnikow i Carrel zapragnęli dać nieśmiertelność i wieczną młodość nie jednokomórkowym oddzielnym organizmom, a setkom powiązanych komórek, stanowiących część żywego organu czy materii.

Doświadczenia przeprowadzali na „kawałkach ciał" zwierząt.

Części serca, któreby przestały żyć wraz ze zwierzęciem pod koniec jego kilkuletniego życia mogły, sztucznie hodowane, dożyć wieku 20 lat. Carrel ma hodowlę „kawałków ciał", żyjących w jego laboratorium od r. 1912!

ELEKTRYCZNE SERCE

Z drugiej strony, wespół z Lindberghiem, który nie tylko jest sławnym lotnikiem, ale i uczonym, skonstruował „sztuczne serce", elektryczne, w szklanej powłoce, które może utrzymywać życie całego organu, jak naprzykład śledziony myszy itp.

ODMŁODZENIE

Te doświadczenia doprowadziły Carrela do jednego jeszcze odkrycia: zabójczego działania krwi starej.

Otwórzmy jajko kurze w ósmym dniu wylęgania, odetnijmy cząstkę pisklęcia i włóżmy ją do naczynia na ściętą pożywkę. Rozwój tkanek będzie normalny.

Jeżeli jednak kura nie była młoda, jej stara krew uniemożliwi sztuczny rozwój.

Z podobnych spostrzeżeń innego uczonego chirurga zrodziła się myśl nowego eksperymentu: zmienić krew! Doświadczenie swoje przeprowadził na starym psie, który „opróżniony" ze swojej starej krwi i napełniony sztucznym serum, odzyskał całą żywość, ruchy i skłonności psa młodego.

KREW TRUPÓW

Uwolnić starzejącego się człowieka od jego krwi i dać zamiast niej krew młodą, albo wprowadzić do żył odmładzające serum — dziś jest możliwe.

Przede wszystkim metodą niezawodną jest transfuzja.

W Rosji lekarze próbują używać krwi trupów. Jest to jednak sposób zawodny, sprowadza tylko poprawę chwilową. Carrel taką krwią zdołał przedłużyć życie operowanego psa na niecałe trzy tygodnie.

Najlepsze wyniki daje transfuzja, stosowana kilkakrotnie w mniejszych dawkach.

W Stanach Zjednoczonych stosuje się ciekawą metodę zastrzyków „krwi roślinnej". Jest to metoda, stosowana od dawna w Indochinach, gdzie rannym w wypadkach krwotoków wstrzykiwano sok wyciśnięty z traw. Doświadczenia tego rodzaju przeprowadzone na zwierzętach sprowadzały wzrost ich sił żywotnych i przyspieszały rozwój.

KOŃSKA KREW Z... MARCHWIĄ

„Odmładzanie miejscowe" zaczął stosować we Francji jeden z lekarzy. Używa do tego krwi młodych koni, karmionych marchwią. Krew pobierana małymi porcjami nie pozbawia życia samego zwierzęcia. Krew ta, pozostawiona w naczyniach rozdziela się na skrzep bezużyteczny i na płyn jasno żółty, zbawcze „serum", które jest filtrowane potem przechowywane w ampułkach zapieczętowanych.

To serum, wprowadzone do skóry pacjenta i starannie na niej roztarte palcami, sprowadza miejscowe odświeżenie, lokalną młodzieńczość... Jeżeli ktoś tęskni bardzo za utraconą młodością, może znajdzie trochę pociechy w oglądaniu w lustrze swojej odmłodzonej twarzy?

I tak bez sal operacyjnych, bez męczących zabiegów à la Woronow, dziś można zaznać złudzeń o przywróconej młodości bezpieczniej...

91829 104463 107939 109837 111006 19739 24305 51144 66781 74754 81108 42015 59084 71602 84016 99859 106602 122503 120078 131140 140705 158125 180945

200 zł. 2536 8915 11418 17807 100787 101296 552 102104 105117 107223 108069 109537 949 110027 157 697 112722 89 114517 53 115109 533 115109 518 713 116174 219 117222 82 120057 124275 125437 502 127366 626 871 128830 129596 130872 946 134156 739 65 861 135422 812 136919 138214 683 139118 140504 144639 145218 148813

153488 721 154586 157179 287 158546 741 159168 408 978 160320 932 162704 163086 167538 169247 175141 205 177515 95 179076 623 180045 182067 183185 187698 894 190123 354 191308 435 192712 193603 965 194618 80 907 42

Wygrane po 50 zł.

334 1234 2251 4673 5554 6873 7426 7672 8413 8800 9650 9968 10134 852 11211 885 13188 857 14994 18823 20075 873 21341 679 23414 24482 26542 981 999 27026 113 28786 31140 540 33262 04 338 34521 936 35473 36254 08 642 37025 38341 40151 41191 7 554 74 42996 43160 403 768 870 44184 514 48 621 868 936 45476 49538 556

50654 836 51565 52115 985 53597 54391 705 91 55168 844 57009 59226 752 60084 61669 62891 930 85 63220 521 64911 65113 67111 480 68187 978 71451 697 977 72635 778 74746 75522 76222 78866 82075 120 528 781 83406 86691 87065 89092 100 295 580 701 90058 91853 997 91044 301 93462 94013 544 770 95115 724 96186 645 701 3 97156 97 234 745 98285 357 134 760

100307 676 101522 644 102700 103028 104176 106028 107121 109044 490 717 110067 228 362 572 681 111561 692 112169 279 113133 428 114946 116564 117447 895 118134 906 121516 122420 778 123350 124212 125393 827 128929 66 129053 429 130705 132309 42 503 134230 724 135910 445 136067 436 81 137421 138959 139649 902 140315 719 890 143262 515 655 146448 855 147755 956

150315 151605 950 152006 432 586 153152 84 600 154906 155227 160342 161924 162076 393 528 642 163523 164110 211 165663 166581 169516 966 170857 171104 172896 174460 511 670 177622 178398 484 179224 35 71 366 964 180692 182954 183313 964 184632 185331 466 654 186108 345 187440 840 188052 139 48 75 512 190393 797 926 47 192227 59

JERZY MARIUSZ TAYLOR 12)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

Teraz też nie myślała wcale o tym momencie, kiedy z poczciwych oczu zacnego Wasyla wyjrzały źrenice diabła. Sama tego nie widziała szczęśliwie. Opowiadał ktoś. Zapomniała. To przecież były czasy tak bardzo odległe, że pamięć mogła przechować z nich same tylko dobre chwile. I we wspomnieniach tych widziała nie tylko Wasyla. Z mroków dali wyłaniała się czyjaś twarz kochana, czyjeś oczy uroczne, na których wspomnienie krew poczynała krążyć żywiej w żyłach przekwitającej, znudzonej bezczynnym życiem kobiety.

— Hej! Ha!

Jeszcze biała i świeża, starannie wypielęgnowana dłoń, sięgnęła szybko do dzwonka.

— Zaprzęgać konie — poleciła księżna lokajowi, który zjawił się cicho, srebrnowłosy i zgrzybiały, wyglądający jak cień tamtych lepszych czasów.

Sanie też nie były już takie, jak niegdyś w Ostrogu. I zamiast trójki na wpół dzikich, rozhukanych biegunów stepowych, zaprzężono do nich takie sobie zwyczajne chabety gospodarskie, co to i od brony, i od wyjazdu. Ale ostatecznie śnieg tak samo skrzypiał pod płozami, tak samo pieszczotliwie mróz szczypał w policzki i takim samym zmysłowym dźwiękiem pobrzękiwały dzwoneczki.

— Kto to powozi? Oskar? — spytała księżna mrużąc krótkowzroczne oczy.

Rudy chłopak zerwał pośpiesznie czapkę i wyszczerzył zęby w wesołym, chytrawym uśmiechu.

— Do usług księżnej pani.

— Ach, to bardzo dobrze — powiedziała z ulgą sadowiąc się wygodnie w sankach i okrywając sobie troskliwie nogi niedźwiedzią skórą, jedną z pamiątek dawnej świetności.

Wymiana dalszych krótkich zdań odbyła się już po niemiecku. Oskar pochodził z kolonii Na Grobli i jego prostacka mowa śmieszyła księżnę, a jednocześnie była dla niej czymś ogromnie swojskim. Mając służbę niemiecką księżna czuła się jakoś pewniej i bezpieczniej. W Ostrogu też za jej przyczyną książę przyjął kilku Niemców — miejscowych kolonistów, a w Teresinku przyszło to samo przez się. Po prostu w myśl zasady, że swój ciągnie do swojego. Kiedyś, podczas przejażdżki konnej po okolicy, księżna natrafiła na Groblę, gdzie stary Wilhelm Ernin nie omieszkał jej przyjąć z czołobitnością starej daty, czyniąc honory w imieniu całej kolonii. Tym pełnym ostentacji niemal feudalnej przyjęciem, na którym zgromadzili się wszyscy bliżsi i dalsi członkowie rodziny Erninów, mądry młynarz zjednał sobie księżnę, która powróciła do domu, oczarowana „starogermańską" gościnnością kolonistów. Inna rzecz, że ta niewiele co kosztująca gościnność bardzo się opłaciła i kolonistom i rodzinie Erninów, młynarz bowiem uzyskał umorzenie jakiegoś zaległego czynszu za korzystanie z dworskich łąk, a wszystkim mieszkańcom Grobli dobra księżna obniżyła do połowy opłaty za zbierany w dworskim lesie susz. Nie poprzestając na tych dobrodziejstwach, przyjęła jeszcze księżna wspaniałomyślnie w poczet swej służby owego Oskara, za którym wstawił się starszy syn Ernina, i odjechała, żegnana gromkim: „Hoch lebe unsere Frau Fuerstin!".

— No, jedziemy, Oskar!

Och, jakże wesoło zadźwięczały dzwoneczki, budząc na nowo wspomnienia dawnych dni. I skąd w tych konikach gospodarskich wzięło się naraz tyle rączości i wściekłego temperamentu. Wystarczyło jedno lekkie dotknięcie bata, aby poniosły się jak wicher, mknąc aleją rozłożystych świerków, nakrytych grubymi płachtami śniegu. Księżna nachyliła się instynktownie, chroniąc twarz przed sypiącym się z nawisających nisko gałęzi deszczem kłującego puchu, a sanie tymczasem minęły przerzucony nad głębokim jarem most, zbudowany w stylu etruskim, strzeżony przez cztery śpiące lwy kamienne, skręciły z fantazją koło fantastycznego pomnika, wzniesionego również w stylu etruskim ku uczczeniu pamięci owej pięknej Teresy i, wpadłszy w dalszy odcinek świerkowej alei, gnały ku górnej bramie.

Ale w chwili, kiedy gajowy, mający tu swój posterunek, kłaniając się z daleka, wybiegł otworzyć bramę, księżna nagle kazała zatrzymać konie. Uczyniła to przy zastosowaniu sobie jedynie właściwego sposobu, który ongiś budził zachwyt wśród jej wielbicieli. Zapukała mianowicie lekko zgiętym palcem w szerokie plecy Oskara, zupełnie tak samo, jakby pukała do drzwi. Dalej jechać nie mogła, bo na widok bramy, otwierającej się prosto na szeroką drogę, biegnącą wdal przez bezmiar otwartych pól, poczuła dawny, niewytłumaczony lęk. Ten dziwny strach przestrzeni, jak to określali lekarze, datował się od czasów owych krwawych dni wołyńskich, kiedy runęło naraz w gruzy wszystko — wspaniałe życie i pełna zachwytów miłość.

Tak dawno nie opuszczała granic parku, że zapomniała na chwilę o tej przykrej dolegliwości, teraz przekonała się, że to trwało wciąż jeszcze.

— Dokąd księżna pani rozkaże?

Stangret zdjął grzecznie czapkę, przy czym jego ruda czupryna zamigotała w słońcu odblaskiem miedzi. Miał chytry, ale układny wyraz twarzy i biegające niespokojnie niebieskie małe oczki.

— Proszę nawrócić, a potem pojechać przez park okrężną drogą ku dolnej bramie — zdecydowała się księżna.

Rudy Oskar podciął konie, skręcając tak gwałtownie, że księżna musiała chwycić się oburącz niedźwiedziej płachty aby nie wypaść z sań. Nie sprawiło to jej jednak żadnej przykrości. Odczuła tylko przyjemną podnietę, której tak bardzo były spragnione jej stępiałe nerwy. Niebawem przyszła podnieta jeszcze silniejsza. W ślad za nagłym szarpnięciem nastąpił karkołomny zjazd w dół. Sanie ześlizgiwały się błyskawicznie krętą drogą, spływającą stromym zygzakiem wzdłuż zbocza wąwozu, spiętego u góry klamrą etruskiego mostu. Oskar dokonał sztuki niebyle jakiej. Lekceważąc możliwość wypadnięcia z sań, jaką groził mu każdy zakręt niebezpiecznej drogi, stanął w saniach niby jakiś rzymski woźnica cyrkowy, zerwał przy tym z głowy czapkę, bo mu przeszkadzała i, potrząsając rozwianą na wietrze miedzianą czupryną, pokrzykiwał dziko na konie, zachęcając je do szybszego biegu.

(D. c. n.).

dodatek ABC niedzielny
nauka-literatura-sztuka

Jerzy Stokowski

Nie „Sztuka dla Sztuki“

a malarstwo związane z życiem

Rozmowa z Janem Zamoyskim

Trudno bodaj o większy paradoks — są malarze, którzy uznają wystawy za coś co się stanowczo już przeżywa. Możnaby powiedzieć więcej: muszą już być malarze, którzy dążą do przeniesienia punktu ciężkości w plastyce z wystaw w różne dziedziny życia bezpośrednio.

Bo z jednej strony nie ma chyba sytuacji bardziej oderwanej od realnego życia niż wystawa, a z drugiej nie ma bodaj sytuacji,



Matka Boska Różańcowa (fragment) Jan Zamoyski

bardziej niż wystawa demoralizującej.

Malarz opierając swój byt na wystawowej sprzedaży obrazów, gdzie kupują snobi, mecenasi i niewielki procent „normalnej“ publiczności musi mieć to poczucie, że jego praca jest luksusem i przyjemnością dla samej przyjemności. Dlatego mniejszy akcent kładąc na trwałość i w wielu wypadkach sili się na oryginalność. Po prostu dlatego, aby był z pośród innych zauważony.

Dlatego, nie widzi w życiu ustalonego dla siebie miejsca i dlatego siłą rzeczy musi ograniczać się do kontemplacji kilkudziesięciu centymetrów kwadratowych płótna lub papieru, gdzie daje błyskotliwe, a może czasem i głębokie zestawienie kolorów i form geometrycznych.

Farby maja to do siebie, że po odsunięciu zagadnień technicznych na plan dalszy, bardzo szybko tracą kolor i cała barwna kombinacja, która była kwestią podstawową, już po krótkim czasie całkowicie przestaje być aktualna.

To dla artystów musiało być tragedią i nic dziwnego, że dzisiaj w epoce harmoniczności życia społecznego, gdzie każdy człowiek w hierarchii narodowej ma ustaloną pozycję i ustalone obowiązki, artyści zaczęli szukać odpowiedzi na pytanie, jaka rola im w udziale przypada.

* * *

Zamoyski mówi:

Robi się obecnie u nas cały szereg rzeczy, które będą świadczyły o naszej epoce i o naszych możliwościach. Artysta nie może przejść obok tego obojętnie, zwłaszcza, że on właśnie jest powołany do tego, aby nadać tym wszystkim budującym się gmachom i monumentom formę i wyraz plastyczny. I stąd wypływa cały jego stosunek do tych zagadnień a współpraca malarza, rzeźbiarza i architekta okazuje się koniecznością.

Architekt nie może traktować malarstwa i rzeźby tak, jakby to było coś co jest tylko dodatkiem do architektóry. Rzeźba i malarstwo powinny stać się częścią składową architektury, bo to pozwala im w jaknajszerszym stopniu odgrywać swoją rolę społeczną i jednocześnie przyczynia się do pogłębiania sztuki. W tych warunkach malarstwo nie jest tylko prywatną przygodą, a staje się niesłychanie ważnym czynnikiem społecznym, prywatną przygodą, a staje się niesłychanie ważnym czynnikiem społecznym, który dociera dosłownie do wszystkich.

Plastyka, jako wyraz epoki, ma bodaj największe znaczenie spośród dokumentów. Naprzykład król Stanisław August jest dziś znacznie popularniejszy, niż Batory, Władysław IV, czy Zygmunt III, bo po prostu na każdym kroku natykamy się na te rzeczy, które po sobie zostawił, właśnie w dziedzinie plastyki.

Oczywiście związanie sztuk plastycznych z życiem wymaga gruntownej reformy i szkolnictwa artystycznego i dużej zmiany warunków. I jeżeli obecnie zjawia się jako hasło powiązanie sztuki z życiem przez zespolenie jej z architekturą, to niewątpliwie z czasem okaże się koniecznością to, co już zrobiono na innym terenie, aby w kosztorysie budynków pewien procent przymusowo przeznaczyć ustawą na danie budynkowi jakiegoś wyrazu plastycznego. Przez to skorzysta i t. zw. szary człowiek i sama sztuka, która nabierze rumieńców.

Ustawowe określenie procentu na plastykę, to jest jedna droga, a inna, czysto wewnetrzna to zmiana naszej psychiki i ostateczne pogrzebanie aspołecznego hasła „Sztuka dla sztuki“.

Jesteśmy w tym okresie kiedy nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, z malymi wyjątkami, dominuje malarstwo, którego hasłem jest „Sztuka dla sztuki“. Trzeba, abyśmy wyrwali się z dotychczas obowiązującego szablonu. My możemy jeszcze zapoczątkować nowe malarstwo monumentalne, które zostanie na setki lat, gdzie perspektywa długotrwałości zmusi nas do wysiłku i wydobędzie z nas taką siłę, że obcy będą przyjeżdżali, aby obejrzeć to, co my u siebie tworzymy.

Nie powinniśmy czekać, aż te prądy, które nas nurtują, przyjdą do nas jako rewelacja z zagranicy, a my utartym zwyczajem będziemy dopędzać Europę.

* * *

Jan Zamoyski wyszedł z pierwszej klasy prof. T. Pruszkowskiego. Jest członkiem i prezesem „Bractwa św. Łukasza“. Jest jednym z pierwszych przedstawicieli „Ars Christiana“ i idei jaką „Ars Christiana“ reprezentuje.

Zamoyski jest w środowisku, które dużą uwagę zwróciło na kulturę rzemiosła malarskiego i na solidny stosunek malarza do pracy. Wynika to i z dużego poczucia odpowiedzialności za całą działalność i doceniania zagadnień technicznych.

Zamoyski nie zgadza się z tym, aby można było żyć w atmosferze banału i bezwyrazitości i jednocześnie uprawiać sztukę, w całkowitym oderwaniu od tego, co nas otacza.

Nie chciałby, aby brzydkie domy i brzydkie wnętrza były zbiorami nawet pięknych dzieł sztuki, ale, żeby dobra plastyka była częścią samego wnętrza. Bo to wszystko co nas otacza świadczy właśnie o prawdziwej kulturze i prawdziwym poziomie.

Ostatnio Jan Zamoyski wraz z Bolesławem Cybisem malował olbrzymi fresk w Wojskowym Instytucie Geograficznym w Warszawie.

Fresk prezentuje moment wyznaczania granic przez Bolesława Chrobrego. Malarze nie mając na naszym terenie nic na czym by mogli się wzorować, jeżeli chodzi o zagadnienia związane z pracą freskową na świeżym tynku, do wszystkiego musieli dojść własnymi studiami i doświadczeniem.

Obecnie ci sami artyści wykonują plagon w dużej sali polskiej w Gdańsku.

Zygmunt Ipohorski

Pierwszy śnieg

Powiał wiatr,
powiał wiatr,
o ziem prasnął liści złotem,
bagno przeskoczył z chichotem,
stuknął w szyby wiejskich chat
Chłodny wiatr,
jesienny wiatr,
na drzemiące pola wpadł.
Porozrzucał polne róże,
pola szarym pokrył kurzem
i dalej pogonił w świat.
... a w nocy spadł pierwszy śnieg.
Pokrył szarą, zżółkłą zieleń,
pasmami świeżych rozbieleń
na uśpionej ziemi legł.
... pierwszy śnieg.

Jerzy Kiewnicz

Modlitwy

Nie wam mówić modlitwy
ludzie z kamiennych wukuszów
pomniki,
które czas kruszy.
Nie wam,
którzy rzucacie gromy polemik
hasła na przetarg,
lecz tym
co słyszą — zboże śpiewa
w czerwcu,
co przywarci do ziemi
Polskę noszą nie w gazetach,
lecz w sercach.

Stanisław Grzelecki

Ambicja, praca i coś jeszcze

Malicka i Sawan mówią o teatrze

Otwierają się drzwi garderoby, na progu staje uśmiechnięta Malicka z filiżaneczką czarnej kawy w ręku. Z miękkich foteli, z poduszek, spod sofki wyskakują cztery długowłose, białe jak mleko, o czarnych ślepkach terriery i z radosnym piskiem otaczają swą panią. Okrągły ruch ręki: — Moi ulubieńcy — powiada Malicka. Pieski są rzeczywiście sympatyczne. Jeden z nich, Trajan, wdrapuje się na moje kolana i przyjaźnie mruga ślepkami. Natomiast siedzące na fotelu obok stworzenie spogląda wyraźnie nieżyczliwie: — „Księżniczka“ — jest trochę zarozumiała — tłomaczy artystka.

Zaczynamy mówić o teatrze.

— W tej chwili występuję jako Candida — śmieje się Malicka.

Odbywają się właśnie próby „Candidy“ Shaw'a. Wprawdzie „Maria Stuart“ dopiero niedawno weszła na afisz, ale w teatrze Malickiej o następnej sztuce myśli się już podczas aktualnej premiery, dlatego też sztuki są zawsze przygotowane starannie.

— Co skłoniło panią do wystawienia „Marii Stuart“?

— Tęsknota za wielkim repertuarem. Chcieliśmy też pokazać, że można grać rzeczy wartościowe nawet przy skromnych środkach, jeśli tylko jest dobra wola. Po „Marii Stuart“ grać będziemy „Candidę“ Shaw'a, potem dajemy „Hamleta“, potem jest w planie sztuka młodego autora polskiego...

— „Hamleta“ zapowiedział już teatr Polski.

— Tak. Myślę jednak, że tego rodzaju arcydzieła mogą grać jednocześnie dwa teatry. Porównanie może nawet być bardzo ciekawe.

— Chciałbym wiedzieć w czym leży tajemnica sympatii, jaką darzy Warszawa teatr pani.

— Myślę, że nie ma tu żadnej tajemnicy. Po prostu pracujemy i mamy ambicje...

— I jeszcze coś — dodaję — Zdolności.

W garderobie zjawia się Sawan. Rozmowa potrąca o zasadnicze zagadnienia teatru.

— Trudno mi mówić — powiada Sawan — o jakiejś zasadniczej, z góry wytkniętej linii repertuarowej naszego teatru. Musimy dostosowywać się do potrzeb chwili, musimy trzymać rękę na pulsie życia kulturalnego...

— Czy sądzi pan, że ten „puls“ jest normalny, zdrowy?

— Oczywiście nie. Teatry warszawskie w ogóle nie pracują normalnie. Teatry prywatne robią, co mogą, ale trudno im iść par force przeciw nastawieniu teatrów T. K. K. T., które, zamiast nadawać ton życiu teatralnemu stolicy, dezorganizują je raczej. Nie posiadają określonego, zróżnicowanego charakteru i nie wychowują publiczności. Skoki repertuarowe od „Jadzi wdowy“ do „Gałązki rozmarynu“ są nader ryzykowne. W Warszawie może istnieć teatr „bulwarowy“ z repertuarem w stylu „Jadzi wdowy“, ale musi też być teatr poświęcony wielkiemu repertuarowi — takim powinien być teatr Narodowy. Rozporządza on sceną pomocniczą — teatrem Nowym — która powinna stać otworem dla młodych pisarzy polskich. Teatr Mały powinien być teatrem par excellence literackim.

— Jak pan się zapatruje na stosunek teatru do aktualnych prądów i zagadnień społecznych?

— Teatr powinien bezwzględnie te prądy i zagadnienia odzwierciedlać. Oczywiście nie można wymagać, aby im tylko poświęcał swą działalność, teatr bowiem służy przede wszystkim sztuce, niemniej jednak musi iść z prądem chwili, musi reagować na te przemiany, które w życiu społeczeństw zachodzą. Trzeba przy tym mieć na uwadze sposób i siłę, z jaką teatr do widza przemawia. Jako środek propagandy, może teatr zdziałać nie mało. Staramy się o tym pamiętać przy doborze naszego repertuaru.

— Słyszy się ciągle narzekania na niedopuszczanie do głosu młodych polskich pisarzy scenicznych...

— I słusznie. Dałoby się o tym wiele powiedzieć. Myślę, że należałoby przyznawać teatrom specjalne subwencje za wystawianie współczesnych sztuk polskich. Ożywiłoby to niewątpliwie naszą twórczość dramatyczną. Nie brak nam talentów, tylko środków.

Rozmowa przechodzi zwolna na tematy bardziej osobiste. Malicka mówi o sobie.

— Od najmłodszych lat marzyłam o teatrze. Pamiętam z tych czasów, że moim najgorętszym pragnieniem było, aby znało mnie dużo ludzi w Krakowie — tam się urodziłam i wychowałam. Kształciłam się w klasztorze Ś-go Jana w Krakowie, nie przeszkadzało mi to jednak już w szesnastym roku występować okolicznościowo na scenie. Siostry zakonne były dla mnie tak dobre i wyrozumiałe, że nie broniły mi tego. Zresztą z tego samego klasztoru wyszla słynna Modrzejewska, tam również kształciła się Modzelewska.

— Obecnie — mówi Malicka — trzy czwarte naszego życia poświęcamy dla teatru. Pracujemy oboje z mężem z zamiłowaniem, mimo trudności.

— A jakie ma pani zamiłowania poza teatrem?

— Kawiarni i dancingów nie uznajemy, to też nikt nas w tego rodzaju lokalach nie widuje. Kochamy oboje wieś, ja przepadam za gospodarstwem wiejskim.

— Wyobrażam więc sobie, ile trudu kosztowało panią wczucie się w rolę „mięczaka“.

— W życiu prywatnym — śmieje się Malicka — jak mi się zdaje mięczakiem nie jestem. Lubię pracować, ale lubię nade wszystko spokój wsi. Mamy kompletnie urządzone mieszkanie w Warszawie, ale mieszkamy w domku campingowym w lesie, w Aninie. Jeździmy tam autem po przedstawieniu. Sporty i lektura to poza gospodarstwem drugie moje zamiłowanie.

Dochodzi ósma. Malicka musi przygotować się do występu. Pokazuje mi suknię królowej. Bogato wyszyta perłami i rubinami — ciężko zwisa w ręku. Waży parę kilogramów.

— Jesteśmy bogaci — śmieje się Malicka — te wszystkie „perły“ i „rubiny“ są naszą własnością, ale też ciężkie to „bogactwo“...



Maria Malicka w roli Marii Stuart

Mieczysław Rostafiński

Generał Dowbór-Muśnicki

Garść wspomnień pośmiertnych

Od jednego z najbliższych współpracowników ś. p. gen. Dowbora - Muśnickiego, adiutanta, rotm. M. Rostafińskiego otrzymaliśmy poniższy artykuł. (Red.)

Gen. Józef Dowbór - Muśnicki urodził się 25 października 1867 roku w rodzinnym majątku Garbów, ziemi sandomierskiej, z ojca Romana i matki Antoniny z Wierzbickich. Zdecydował się na zawód wojskowy, a że Mu było ciężko w obcym środowisku, o tym wspomina w swoich pamiętnikach. „Trzeba było ważyć, służyć, milczeć, cierpieć i wojować, i nie jedno miłe zburzyć by inaczej budować". W 1880 roku kończy Konstantynowską, Szkołę Piechoty, a w 1901 roku Mikołajewską Akademię Sztabu Generalnego w randze kapitana z drugą lokatą, tylko dlatego, że prymusem musiał zostać wysoko protegowany hrabia Ignatiew. W 1905 roku bierze udział w wojnie japońsko - rosyjskiej i wówczas zostaje podpułkownikiem Sztabu Generalnego.

Rok 1914 zastaje go na stanowisku naczelnika Sztabu 7-ej Dywizji Piechoty. 26 września 1914 roku znosi pod Liskami świeżo zorganizowany z 6-ej i 10-ej austriackiej dywizji korpus jazdy, będący pod dowództwem gen. Witmana, za co otrzymuje order św. Jerzego. 27.IX. 1914 r. pod Hopkami miażdży 15-tą austriacką dywizję piechoty.

Pod Tomaszowem na czele 7-ej dywizji piechoty zdobywa najważniejszą pozycję, zajmowaną przez 2-gi korpus austriacki, t. zw. Deutch Meisterów, co decyduje o cofnięciu się armii austriackiej, za co otrzymuje najwyższą nagrodę za waleczność — złotą szablę. Pod Zamościem unicestwia brygadę gwardii niemieckiej von Paczensky'ego.

W czasie bitwy o Warszawę, w widłach Wisły i Pilicy, znosi 2-gi rezerwowy korpus gwardii niemieckiej. Ta właśnie bitwa zaważyła na szali operacji niemieckich pod Warszawą i Dęblinem.

Bierze udział w bitwach pod Delatynem. Bełżcem, Narolem, Łodzią, Przasnyszem, Rawką i Rygą.

Po wyleczeniu się z licznych ran i kontuzji wyznaczony został do Azji, na front turecki. Przewrót 1917 r. zastaje generała na stanowisku szefa sztabu I-ej armii.

Po wybuchu rewolucji rosyjskiej instynkt samozachowawczy i instynkt żołnierski postanowił tworzyć Obóz Polski. Chodziło o stworzenie nieprzepartej siły, która by z bronią w ręku wróciła do kraju, niosąc wolność i niepodległość. 6 czerwca 1917 r. na stanowisko dowódzcy Polskich sił zbrojnych na wschodzie powołano gen. Józefa Dowbór - Muśnickiego.

Wyjątek z protokółu Zjazdu Wojskowych Polaków w Petersburgu głosi: „Wybór gen. Józefa Dowbór - Muśnickiego był faktem uznania dla najwybitniejszego dowódzcy Polaka dotychczas jeszcze w służbie obcej, który w poczuciu swego obowiązku, jak przystało na żołnierza - patriotę, stawił się do apelu, by złożyć dla Ojczyzny całą wyróżniającą się wiedzę wojskową — wielki talent strategiczny..."

Dlaczego wypadki formowania się tak polskiej siły zbrojnej w Rosji, jak i Legionów potoczyły się inaczej, i dlaczego akt 11 listopada 1918 r. zastał Polskę bezbronną, bez wojska, można już dziś ustalić na mocy obfitej literatury, że choć wymienię pracę Władysława Studnickiego „Z przeżyć i walk" (Warszawa 1928) i Michała Janika „Pamięci Hipolita Śliwińskiego" (Kraków 1934).

Legenda się rozwiewa.. Idei wojska polskiego formowanego w czasie wojny europejskiej przeciwstawiły się te wszystkie ukryte sprężyny, które zmierzały do wojny i wywołania powszechnej rewolucji komunistycznej. Była to robota masonerii i polityków jej oddanych. Literatura ta dobitnie świadczy, że nie wolno było, ani I-mu Korpusowi Polskiemu rozrosnąć się, tak samo, jak nie wolno było rozrosnąć się i Legionom. Patrioci musieli być rozbrojeni. Zmobilizowano socjalistów, młodzież demokratyczną socjalizującą i „ligawki". Pomagali im w tej robocie żydzi.

Dyscyplina, ład i porządek były synonimem caratu.

Wodza, który dążył do stworzenia narodowej, karnej i zdyscyplinowanej armii, piętnowano mianem carskiego generała, intrygowano, rzucano oszczerstwa przy pomocy kłamstw. Bano się, by armia polska nie była w Ojczyźnie „reakcyjna".

W labiryncie tych wszystkich przeszkód generał, wiedziony instynktem wojskowym i zapatrzony w ideę żołnierską formuje szeregi wojska polskiego w okolicah Mińska, Witebska, Grzatska, Jelni, Bychowa. Wschodziły ziarna dobre i złe. Pierwsze jawnie — to instynkt żołnierski, drugie w ukryciu.

Ustępliwy i niewyraźny stosunek bolszewików do I-go korpusu polskiego miał się ku końcowi — zaczęły się zbierać chmury. „Gławkowierch" przysłał ultimatum — rozbroić się. Wódz przeżywa pierwszy moment tragedii. Lecz nie waha się. Szorstko i brutalnie powiedział: „Przyjdź i weź"!

Wódz wydał rozkaz skoncentrowania się ku Bobrujskowi.

Ten koncentryczny marsz dywizji i baterii w morzu rozwścieczonych hord bolszewickich, marsz, w którym 3-cia dywizja pod dowództwem ś. p. gen. Iwaszkiewicza przebyła w ciągłych bojach 2.000 km. wśród srogiej zimy, przedzieranie się 2-ej dywizji z Grzatska, marsz rtm. Plisowskiego z Odessy i wiele innych — to epopea I-go korpusu Polskiego. Po dwóch miesiącach krwawych walk wódz zwyciężył.

Ożywieni duchem wiary w swego wodza i zapatrzeni w Jego geniusz wojenny okrzepliśmy hartem ducha, zcaliliśmy się i staliśmy się wojskiem narodowym i karnym.

Lecz gdzież było znaleźć wówczas ster polityczny, któryby pokierował dalszymi losami wojska? Partyzant — konspirator zdecydował by za to zatomizowanie i rozpierzchnięcie się — co setny przedarł by się na Murmań — lecz to oznaczałoby zatracić wojsko zupełnie bez celu. Wódz — wariat — uderzyłby z garstką 15.0000 liniowego wojska na dwumilionowy front niemiecko - austriacki do walki bez realnego wojskowego celu, aby może osobiście uzyskać sławę bohatera.

Zresztą, czy do utworzenia Rady Regencyjnej nie przyczynili się głównie patrioci polscy?...

Niemcy w ostatnich dniach maja postawili ultimatum, a jednocześnie Rada Regencyjna zwolniła korpus z przysięgi, polecając go Boskiej Opiece. Wódz nasz miał rozmawiać z Panem Bogiem.

Było to już w niespełna pół roku drugie ultimatum. Żaden wódz polski nie zaznał takich momentów odpowiedzialności.

Na pierwsze odpowiedział wojną i zwyciężył.

Na drugie miał alternatywę — albo dać hasło do beznadziejnej walki, albo odesłać korpus do kraju, który mając w swym składzie 15.000 bojowo zaprawionych i doświadczonych żołnierzy wróci do Ojczyzny, jako kadra do natychmiastowego tworzenia Armii Polskiej.

To ostatnie przeprowadził twardo i nieustępliwie. Wziął na siebie cały ciężar decyzji, zgóry skazanej na niepopularność, wziął na siebie konsekwencje polityczne, do których niczym się nie przyczynił i spełnił do dna obowiązek wodza, zaprawiony octem i żółcią.

Postanowił zdemobilizować korpus.

Wódz zgromadził wojska w Bobrujsku na ostatnią rewię. Wśród grobowego milczenia, przy zapartym tchu tysięcy piersi oznajmił swoją decyzję i to, że przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność, wezwał do posłuszeństwa i do trwania nadal w Polsce w gotowości na każde Jej wezwanie, gdyż zbliża się czas zwysięstwa szybciej, niż sami się spodziewamy. Łza szkliła w oczach wodza. Łza gorzka i twarda. Żołnierz zrozumiał tą łzę. Była to łza postanowienia i wytrwania. Rozkazał grać „Jeszcze Polska nie zginęła", marsz przy dźwiękach, którego Henryk Dąbrowski pod Lipskiem, cofając się przed przeważającą siłą Bluchera, przebył Elsterę i stawił się przed Napoleonem. A po tym przyszły przykre wypadki zamachu 21 maja, do którego większość korpusu nie przystąpiła...

Gen. Dowbór złożył na ręce marszałka Sejmu Wojciecha Trompczyńskiego w dniu 28 lutego 1919 r. skarb korpusu zawierający: gotówką 1847.472 mrk. i 49 fen., 424.025 rb., papierów procentowych na sumę 711.620 rb. oraz innych obligów na sumę 244.869 rb., a Rada Regencyjna przekazała Skarbowi Państwa złożone u niej w depozycie przez gen. różne przedmioty złote i srebrne.

Poza tym przekazał Rządowi Polskiemu zobowiązanie Niemców za przejęty materiał wojenny na sumę 59.161.440 zł. oraz 2.253.869 mk. niem. złotem.

Oprócz tego karny, wyćwiczony i owiany duchem patriotycznym materiał żołnierski: 2372 oficerów, 125 lekarzy, 484 urzędników wojskowych, 14.117 szeregowych liniowych i 6463 nie liniowych.

11 listopada 1918 r. żołnierz ten brał udział w rozbrajaniu okupantów i stanowił kadrę wojska polskiego.

25 listopada 1917 r. gen. Dowbór wydał rozkaz na Nr. 2: „Będąc postawiony na czele waszych szeregów żądam od was w imieniu najlepszych synów naszego Narodu, tradycyjnej dyscypliny i zupełnego zaparcia się siebie. To tylko doprowadzi do spełnienia największego marzenia naszego do połączenia i oswobodzenia ujarzmionych ziem Polskich". Tak się też stało.

Wielkopolska powstała. Praktyczny zmysł Wielkopolan szukał wodza. Któż miał i mógł nim być? Rada Ludowa w Poznaniu na naczelne dowództwo powołała gen. Dowbór Muśnickiego.

Dzieje sukcesów gen. Dowbora są aż nadto znane. Sławne karty powstania Wielkopolskiego, odsiecz Lwowa, i decydujący udział wojsk Wielkopolskich w bitwie o Warszawę w 1920 r. pisane były krwią żołnierską w bratnim przymierzu ludu Wielkopolskiego z posłusznymi rozkazowi wodza — Jego żołnierzami — Dowborczykami.

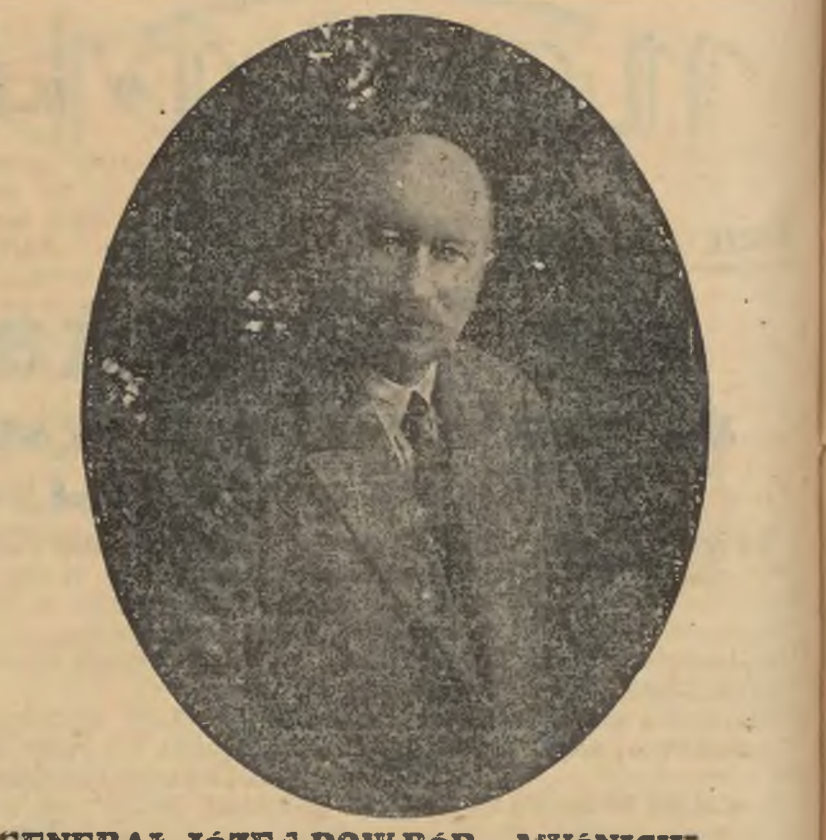
I spełniła się wielka chwila, symboliczna chwila z roku 1919. kiedy u stóp kopca pamiątkowego usypanego w 1917 r. przez żołnierzy I-go korpusu w Bobrujsku do bratnich mogił Dowborczyków złożono ciała na polu chwały poległych Wielkopolan.

* * *

Umarł 26 października 1937 r., jako skromny ziemianin na resztówce w Batorowie pod Poznaniem. w tej ukochanej przez Niego ziemi Wielkopolskiej.

Nad skromną trumną wodza, pokrytą polskim. niezależnym od żadnego zaborcy sztandarem korpusowym, nad trumną skromną, jak skromne i pełne cierpień i bólu było życie generała Dowbora, kornie pochylił się las spowitych kirem sztandarów organizacji Wielkopolskich i korporacyjnych, a także czoła licznie zgromadzonych, by oddać ostatni hołd Zmarłemu.

Chwała Nieśmiertelnym!

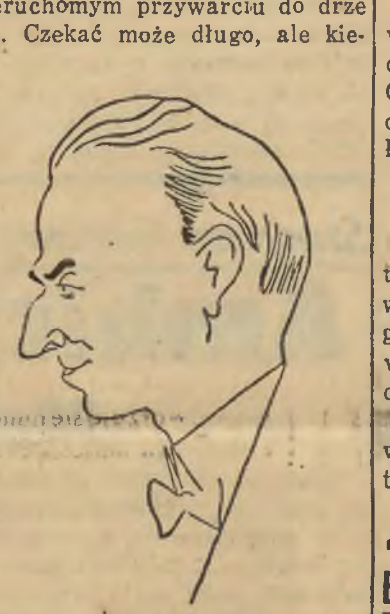


GENERAŁ JÓZEF DOWBÓR - MUŚNICKI

„Czekam jak kot na chwilę do skoku"...

Degrelle znowu na widowni

— Nie potrzebuję się spieszyć. Jestem jak kot — powiedział o sobie Degrelle w rozmowie z dziennikarzem francuskim, prowadzonej po przegranej — Jak kot, który czeka przyczajony, w nieruchomym przywarciu do drzewa. Czekać może długo, ale kiedy wreszcie nadejdzie chwila, skoczy... i jak skoczy! Nikt mnie nie zmusi do przedwczesnego, fałszywego skoku. Zwycięstwo Rexistów, będzie zwycięstwem wytrzymałości, cierpliwości i wiary.



Leon Degrelle

31-LETNI WÓDZ

Kompromitacja van Leclanda przyniosła Rexistom niespodzianie szybko moment rewanżu.

Degrelle znowu jest osobistością popularną w kraju i za jego granicami. Ludu jest „wodzem", z którym wywiad należy do pierwszorzędnych sensacji, o którą dobijają się dzienniki.

31-letni wódz.

Wielkie doświadczenia, przez jakie przeszedł ze swoim ruchem pogłębiły bardziej jeszcze jego pogląd na świat, przed tym już przecież skrystalizowany. Nic nie zmieniła się tylko jego postawa wobec życia, pełna młodzieńczego entuzjazmu. Lekkie, tryskające dowcipem słowa. jakie rzuca tym, którzy przychodzą „sondować" go dla zaspokojenia ciekawości tłumów, są płomienne zarazem i odsłaniają ogień, zamknięty w duszy młodego wodza.

„ZA NIEMIECKIE PIENIĄDZE"

— W najcięższych dla nas chwilach — mówi o niedawnej przeszłości — znajdowałem prawdziwe oparcie w wierze szczerej i niezachwianej, jaką obdarzali nas nasi zwolennicy. To nie była tylko wiara zresztą, to była gotowość do poświęceń i ofiar.

Zgłosił się do mnie raz pewien wieśniak, przynosząc mi skrzynkę, pełną drobnych niemieckich monet, zachowanych z czasów wojny. — To dla Rexa, — powiedział. Będziecie mogli powiedzieć, że dano wam niemieckie pieniądze! Mam je schowane, to jedyne pieniądze z Berlina!

— Mówili też o nas — dodaje ze śmiechem — że braliśmy pieniądze z Moskwy, ponieważ w podobny sposób, jak marki niemieckie, dostałem również dla Rexistowskiego ruchu ruble.

Jedynym pismem, któremu nie wolno ukazywać się w Niemczech, to nasz „Le Pays réel". Oto, jakimi jesteśmy sprzedawczykami. Ale oszczerstwa rzucać łatwo.

TWARDA PRZESZŁOŚĆ

Degrelle, polityk, widz, ma poetycką duszę. Lubi wracać do wspomnień dzieciństwa, twardego, biednego dzieciństwa, które wyrzeźbiło mu twardy, odporny charakter.

Dzieciństwo upłynęło mu na wsi. w ciężkich warunkach spotęgowanych jeszcze wojną.

— Nie mieliśmy nic, czasami nawet zabrakło zupełnie pożywienia, nie mieliśmy butów nawet. Pierwsze obuwie, jakie wdziałem na nogi, to było obuwie francuskiego żołnierza. Żyłem z dala od wszelkich rozrywek, chłonąc jedynie piękno wsi, na której wyrastałem, piękno lasów w Ardenach. Do Brukseli przyjechałem mając lat 17.

Po życiu tym pozostała Degrellowi lekka skłonność do romantyzmu, z którego wyrósł potem jego idealizm polityczny. Z dzieciństwa wyniósł swoją głęboką wiarę, której odmawiają mu przeciwnicy polityczni, a której najlepszym dowodem jest niedawno, przed miesiącem, odbyta piesza pielgrzymka z Paryża do Lisieux, dokąd przyszedł modlić się o zdrowie swej chorej córeczki.

ZDALA OD DROBNYCH KŁÓTNI POLITYCZNYCH

— Nasz kraj, jest krajem chrześcijańskim — mówi Degrelle. — Nie można w nim wprowadzać żadnych zmian, które by nie liczyły się z tą głęboką chrześcijańską wiarą i z cywilizacją chrześcijańską wyrosłą w kraju. I ci właśnie, którzy sprowadzali nasze życie na tory suchej materialistycznej spekulacji, politycy i ekonomiści przesiąknięci doktrynami XIX wieku, doktrynami ateistycznymi, pozbawionymi idealizmu, ci sprowadzili głęboki kryzys moralny w Belgii, który teraz dopiero trzeba na gwałt odrabiać.

— Praca nasza, naszego ruchu — to przede wszystkim uzdrawianie duszy narodu. I dlatego nie pragniemy mieszać się w spory polityczne takie, któreby mogły odciągnąć naszą uwagę od spraw najważniejszych. Rex nie będzie nigdy partią polityczną, w ścisłym tego słowa znaczeniu. Rozgrywki wyborcze, kłótnie parlamentarne — to życie w niewoli spraw dobrych. Czekamy na chwilę, kiedy będziemy mogli odegrać w kraju rolę właściwą.

NA PROGU...

Degrelle mówiąc o obecnej sytuacji politycznej w kraju, wyraża się krytycznie o wszystkich partiach politycznych, o błędnej z gruntu współpracy trzech odmiennych partii socjalistów, katolików i liberałów. Z takiej współpracy, zdaniem jego, nic nigdy nie wyniknie. Odejść muszą starzy, zużyci, politycy, którzy idąc błędną drogą, mogą poprowadzić kraj tylko do zguby.

Ruch rexistowski nie jest obecnie wyłącznie ruchem młodych. Przybywają mu coraz liczniej zwolennicy z pokolenia starszego, ci, którzy zachowali świeżość umysłu i których pociąga siła tkwiąca w ruchu młodym, dostosowanym do nowych prądów życia.

Jednym z nowych poglądów Degrella jest projekt wydania przeglądu, w którym by mogli współpracować ludzie z różnych krajów, reprezentujący w całym świecie podobne tendencje ideowe. Zdaniem jego, Bruksela jest ośrodkiem, w którym krzyżują się kultura łacińska i cywilizacja północy. I dlatego tu właśnie można by stworzyć ośrodek współpracy nad obroną zagrożonej cywilizacji europejskiej.

Są to jednak projekty dalsze. Na razie uwaga Rexistów zwrócona jest wyłącznie na własny kraj, gdzie teraz na nowo otwierają się im poważne możliwości. Stoją na progu, czy nikt i nic nie zagrozi im wejścia swobodnego w życie kraju, zależy od faktycznej siły ich idei i wpływów jawnych lub ukrytych przeciwników.

WESOŁE ABC

ŻYWA GAZETA



— Czy są już gazety wieczorowe?
— Jeszcze nie ma. Ale właśnie nadchodzi pani Kowalska...

CAMPING XX WIEKU

Aby zrobić przyjemność żonie, pewien bogaty jegomość kupił sa mochód z przyczepianym domkiem na kółkach. Była to jadalnia, dwa leżaki, natrysk i kuchnia. Małżonkowie podróżowali po Europie, obozując w malowniczych zakątkach. Po powrocie z podróży, właściciel samochodu zwierza się wobec przyjaciół:

— Wrażeń było dużo, nie mogę narzekać. Naprzykład przed tygodniem zjadłem kilka parówek koło Wiednia. Na Semmeringu dostałem boleści. W Leoben żona ugotowała mi ziółek, w Tyrolu ziółka poskutkowały, a we Włoszech byłem zupełnie zdrów.

PRAWDZIWA PRZYJEMNOŚĆ

Na dziedzińcu szpitala dla umysłowo chorych pacjenci zabawiają się, jak który może. Jeden z nich przyniósł dość ciężki młotek i od czasu do czasu uderza sam siebie w czubek głowy.

— Po co to robisz? — pyta drugi pacjent.
— Dla przyjemności.
— A to naprawdę przyjemne?
— W pierwszej chwili nie, ale zato potem, kiedy ból mija, robi się bardzo przyjemnie.

WYNALAZEK

Wzorową oborę w Białej Kujawskiej zwiedza warszawianka, która nic nie rozumie, a jest bardzo ciekawa.

— Czy to prawda — pyta instruktora — że teraz wprowadzono mechaniczne dojenie krów?
— Owszem, prawda.
— A jak to się robi?
— Bardzo prosto. Ustawia się krowy na wirówce w rodzaju karuzeli, łbami do środka, puszcza się silnik w ruch, i po kilku minutach, dzięki sile odśrodkowej, wszystkie krowy są wydojone.

OSTATNIA CENA

Tadzio, syn pierwszorzędnego krawca, chodzi do szkoły. Właśnie pan profesor wyrwał go i pyta:

— Jeżeli metr tkaniny kosztuje 30 złotych, na ubranie potrzeba trzy metry a uszycie koszuje 100 złotych, to ile będzie kosztowało wszystko?
— Dwieście pięćdziesiąt złotych, panie profesorze.
— No nie, pomyśl trochę...

Tadzio namyśla się, marszczy brew, i wreszcie odpowiada:

— To nasza ostatnia cena, panie profesorze.

RECEPTA



— Proszę pana, moja babcia kazała mi spytać, czy plaster, który pan jej dał na odciski, ma przykładać przed jedzeniem, czy po jedzeniu?

Walka z hałasem

Jeżeli już mamy mówić o walce z hałasem, to przede wszystkim nasuwa się nam na myśl — radio. Pod względem siły dźwięku bowiem ten przeklęty aparat stoi na pierwszym miejscu, — jeżeli oczywiście pominiemy kanonadę z najcięższych armat. Ale tam gdzie chodzi o uchronienie się od skutków kul armatnich, to mamy do pomocy wskazówki specjalnej nauki — balistyki. A o uchronieniu rodzaju ludzkiego przed niebezpieczeństwem radiowym żaden z wielkich uczonych dotychczas nie pomyślał.

Co do mnie, to jestem względem radia w sytuacji, można powiedzieć, szczęśliwej. Niektórzy w swoich mieszkaniach słyszą radio i z ulicy i z dołu i z góry i od sąsiadów. Ja tylu głośników naraz nie słyszę. Mam w sąsiedztwie tylko dwa, ale i te doprowadzają mnie do opętania.

Jeden sąsiad — no, to jeszcze można wytrzymać. Nie można mu zarzucić żeby był za bardzo wielbicielem radia. Po powrocie z pracy słucha przez godzinkę najwyżej. Chyba, że jest trochę wstawiony, to sobie nakręci jeszcze na pięć minut jaką piosenkę czy muzykę. To już cały jego radioprogram. Można powiedzieć dobry, ludzki człowiek. I wypić lubi. Więc nie ma czasu na jakieś tam radia.

Ale drugi sąsiad — to już można powiedzieć coś osobliwego. Nawet nie tyle radioamator, co po prostu łobuz. Umyślnie na złość sąsiadom nie wyłącza radia. Nawet idąc do łaźni, pozostawia aparat otwarty.

Ale jakież było nasze zdziwienie, oburzenie i wściekłość, kiedy sąsiad ten, wyjeżdżając, pozostawił radio czynne. Nie wyłączył go. A pokój zamknął na kłódkę amerykańską, i sam najspokojniej sobie pojechał.

Przez pierwsze dwa dni nawet nie zorientowaliśmy się w sytuacji, ale potem słyszymy diabelski aparat gra w godzinach wcale niestosownych. I wreszcie stwierdzamy z przerażeniem, że radio ryczy 24 godziny na dobę. Aż człowiekowi czarne płatki w oczach zaczęły migać. Pędzę więc do administratora i uprzejmie proszę go aby położył kres tym hałasom.

Administrator mówi:

— Tak, proszę państwa, walka z hałasem odbywa się, nie przeczę. I to oczywiście bardzo nieładnie ze strony lokatora, tak hałasować wbrew przepisom. Ale wyłamać drzwi bez jego zezwolenia, niestety, nie mogę.

Wówczas my z drugim jego sąsiadem składamy się i do spółki wysyłamy depeszę: „Zapomniałeś, łobuzie zamknąć radia. Najuprzejmiej prosimy o zezwolenie na wyłamanie drzwi".

Ale z powodu rozstroju nerwowego w ostatniej chwili do depeszy dopisałem parę niegrzecznych słów, więc jegomość obraził się i nic nam nie odpisał. Wówczas postanowiłem jakoś przyzwyczaić się do tego ryku. Z muzyką było jeszcze jako tako, ale kiedy jakaś panna agronom z instytutu meteorologicznego zaczęła wyliczać gdzie jest jaka temperatura, to już nie mogłem wytrzymać i wyskoczyłem z własnego pokoju jak z procy, aby coś przedsięwziąć.

Pewien lokator poradził mi:

— Niech pan wejdzie na dach i zetnie mu antenę. Bez anteny szanujące się radio nie będzie grało. I w ten sposób uzyska pan upragniony spokój.

Wówczas ja, com nigdy po dachach nie łaził i nawet nie wiem jak to się robi, wlazłem tam z niebezpieczeństwem dla życia i zerwałem antenę. Ale jakież było moje zdziwienie, gdy schodząc nadół, stwierdziłem, że piekielne radio dalej gra.

Wtedy ten sam poczciwy lokator mówi: — Widocznie on ma bardzo silne radio, że nawet bez anteny gra. Jeżeli pan sobie życzy, to przyślę panu chłopaka, który zna się na radiomechanice.

Przychodzi wieczorem ów chłopak i pyta, jakie to radio.

— Tego nie wiem, ale widocznie jakieś niezwykłe, bo antenę zerwałem, a ono ciągle gra.

Chłopak obejrzał wszystko, co należy i orzekł:

— Pan komuś innemu antenę zerwał. I z tego powodu będzie pan miał pewnie nieprzyjemność. A co się tyczy pańskiego sąsiada, to on żadnej anteny nie miał, i grał na samym uziemieniu. Jeżeli pan chce, to przetnę drut, łączący jego aparat z kranem na korytarzu.

Tak też zrobił i muzyka momentalnie ucichła i nastąpiła błogosławiona cisza. Przez całe 20 minut delektowałem się tą ciszą.

A potem mój drugi sąsiad nastawił radio i znowu zaczęły się wrzaski i wycia. Wówczas bliski szału, złapałem nożyczki i nauczony już doświadczeniem, podbiegłem do jego drzwi i rozciąłem jakiś drut. Ale wyobraźcie sobie państwo moje zdziwienie, kiedy stwierdziłem, że przeklęte radio gra nadal.

Nagle drzwi otworzyły się i mój sąsiad wybiegł z przerażającym wrzaskiem.

— Oszalał pan! W całym mieszkaniu zgasło światło. Nawet piecyk elektryczny nie działa i nie mogę sobie kaszy ugotować.

OBURZENIE



— Co za bezwstydni ludzie! Rozbierają się przy otwartych oknach!

CZY WARTO?

Słynny generał Dawes, którego nazwiskiem ochrzczono plan reparacyjny otrzymał depeszę wzywającą go do Waszyngtonu. Okazało się, że władze stanowe chcą zasięgnąć rady doświadczonego generała w sprawie ujarzmienia policji chicagowskiej, która otwarcie współpracuje ze światem gangsterskim. Generał, zjawiwszy się w Białym Domu, wysłuchał relacji, pomyślał chwilę i rzekł:

— Znam Chicago i obywateli tego miasta. Otóż zastanawiam się, czy warto rozpędzać tamtejszą policję?
— Nie rozumiemy...
— To bardzo proste. Wszak obecna policja chicagowska broni interesów połowy obywateli.

WYBÓR DROBIU

— Ma pan bite kury? — pyta dama.
— Owszem, mam.
— To proszę mi wybrać najtwardszą.

Zdumiony kupiec spełnia życzenie klientki, układa na ladzie najtwardsze kury.

— Teraz — mówi dama — z pozostałych wybiorę sobie najbardziej pulchną.

ZA PLECAMI

Młody reporter zjawia się do kancelarii pogotowia ratunkowego.

— Spóźniłeś się pan — wita go lekarz — mieliśmy dziś rano dwa przejechania, jedną bójkę nożową i jedno oblanie kwasem solnym.
— Tak, nie mam szczęścia — wzdycha reporter — oni wszystko robią za mojemi plecami.

NAPEWNO NIE

W sądzie toczy się sprawa. Jako oskarżony występuje pan Jasio, który butelką piwa uderzył w głowę kompana, Pawełka. Właśnie zeznaje właściciel restauracji.

— Jak świadek myśli pyta sędzia — czy oskarżony był przytomny w chwili popełnienia przestępstwa?
— Przytomny? Napewno nie, panie sędzio, ja go znam. Gdyby był przytomny, to przedtem wypiłby piwo z butelki.

POCIECHA

Myśliwy, który wrócił z polowania z pustymi rękami:

— Jednak długa przechadzka wśród pól jest pożyteczna dla zdrowia.

PRZYGOTOWANIA

Mąż do żony:

— Czy przygotowałaś cokolwiek, na wypadek gdybym sprowadził kolegów?
— Tak, przygotowałam walizkę, żeby uciec do mamy.

FRYWOLNA LEKTURA

Naczelnik wydziału ministerium skarbu zjadł obiad i zabrał się do czytania sprawozdań z ubiegłego półrocza. Ponieważ w reprezentowanej przezeń dziedzinie nastąpiła poprawa, pan naczelnik jest zadowolony. To też czyta, uśmiechając się pod wąsem. Siedząca naprzeciw żona odzywa się kwaśnym tonem:

— Że też doprawdy nie możesz spoważnieć. Znów czytasz jakieś frywolne dykteryjki...

DZIWNE ZJAWISKO



— Piękna okolica i doskonała droga. Dziwne, że nie widać żadnego samochodu.

ABY UNIKNĄĆ PAKI

Po wesołym spędzeniu niedzieli, trzej żołnierze spóźnili się do koszar. Za chwilę mają stanąć przed kapitanem, naradzają się więc, jakiej użyć wymówki. Naogół są niepewni, jeden tylko szeregowiec, rodowity warszawiak, jest zupełnie spokojny i zgóry oświadcza, że nie dostanie się do paki. Pierwszy żołnierz, stanąwszy przed oficerem, mówi:

— Odprowadzała mnie ciotka do koszar, a że wiadomo, kobieta nie może szybko chodzić...
— Cztery dni aresztu!

Drugi żołnierz tłumaczy się, że kulał. Cztery dni aresztu. Wreszcie przychodzi kolej na warszawiaka, który staje przed kapitanem i zaczyna objaśniać:

— Pa... pa... nie... nie ka... ka... ka...
— Że co?
— Ka... ka... ka... pi... ta... ta...
— A cóż to za oferma! — denerwuje się kapitan. — Widzę, że się nie dogadamy. No, jazda, odmaszerować!

ROZTARGNIENIE

Pan profesor jest roztargniony. Je śniadanie, ale bez apetytu. Dzwoni na służącą.

— Moje dziecko, prosiłem o mleko, a daliście mi czarnej kawy.
— Ależ nie, panie profesorze, pan macza rogalik w kałamarzu...

DEFINICJA



— Kim jest Kasi przyszły?
— Przyszły — nie wiem, ale teraźniejszy strażak.

SPOSÓB NA KOMARY

Rodowity warszawiak, pan X. postanowił kupić domek w Podkowie Leśnej. Udał się na miejsce i wszczął rokowania z właścicielem.

— Chętniebym kupił tę posiadłość, ale opowiadają, że w Podkowie Leśnej są komary. A ja lubię spać.
— Komary? Ależ my tu mamy wypróbowany sposób na komary. Do sypialni wstawia się na noc klatkę z królikiem. Komary wolą królika i wszystkie go obsiadają.
— A cóż robi królik?
— Śpi. Królik ma grubą skórę i nic nie czuje.

SŁUSZNIE

— Jasiu — mówi nauczycielka — wymień mi jaki przedmiot przezroczysty.
— Dziurka od klucza, prosze pani.

JEDYNA PROŚBA

Pan Feliks, urzędnik poważnej instytucji, ożenił się ze swą koleżanką biurową, z zawodu stenografką. W kilka dni po ślubie zaczyna się golić.

— Czy jesteś ze mną szczęśliwy? — pyta żona.
— Tak, tak, mój aniele, jestem szczęśliwy. Mam tylko jedną prośbę: żebyś nie temperowała swoich ołówków moją brzytwą.

RĘKOPIS POWIEŚCI

Do wydawcy zgłasza się początkujący powieściopisarz i prosi o ocenę rękopisu.

— Pańska powieść — mówi wydawca — jest wcale niezła, tylko obawiam się, że gdyby wyszła w książce, to byłoby zbyt wiele pożarów bibliotek.
— Dlaczego?
— Bohaterka jest zbyt ognista. Jej oczy rzucają błyskawice, policzki goreją, nieboraczka wciąż płonie ze wstydu, chwilami zapala się, to znów ogień uderza jej do głowy, a w sercu czuje żar...

PO KATASTROFIE

Okręt poszedł na dno. Trzem rozbitkom udało się sklepać tratwę, na której płyną. Ale wichura dmie i lada chwila może nastąpić koniec. Nieboracy dochodzą do wniosku, że nic im nie pozostaje prócz modlitwy.

— Ja odmówię głośno psalm — mówi Anglik.
— Ja zaśpiewam — mówi Irlandczyk.
— A ja urządzę zbiórkę ofiar — dodaje Szkot.

DAREMNY TRUD



— Czy łowić tutaj ryby jest rzeczą zabronioną?
— Zabronioną? Raczej dziwną.

Z całego świata

Zwycięskie wojska gen. Franco





Manifestacja narodowców w Brazylii





500.000 członków narodowych organizacyj brazylijskich przedefilowało ulicami Rio de Janeiro przed prezydentem dr. Getulio Vargas (na zdjęciu obok), manifestując przeciw komunizmowi.

Powódź w Syrii



Orkan, który szalał nad Syrią, zniszczył niemal całkowicie szereg miejscowości w pobliżu Damaszku. Przeszło 1000 osób padło ofiarą orkanu i powodzi... Na zdjęciu zrujnowane przez żywioły miasteczko Dmeir pod Damaszkiem.

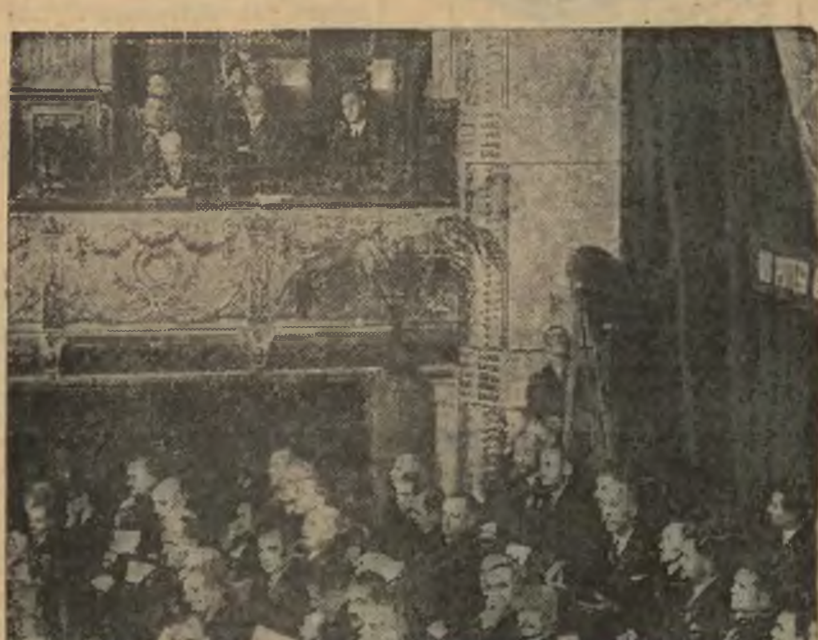
Filatelistyka





We Włoszech ukazała się nowa seria znaczków pocztowych włoskich kolonii afrykańskich.

Ogólnopolski Kongres Kupców



W Warszawie w dniach 13 i 14 b. m. odbył się wielki Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Polskiego. Przeszło 4000 kupców z całego kraju manifestowało swoją sprawność organizacyjną i solidarność zawodową. Kongres poświęcony był ustaleniu zasad wielkiej w Polsce polityki handlowej. Naczelnym zagadnieniem Kongresu była sprawa unarodowienia handlu.

Kongres przyjął szereg rezolucji. Powszechny entuzjazm wywołała rezolucja o unarodowieniu handlu polskiego, która opiera się na zasadach ruchu narodowo-radykalnego. Kongres zakończył się odśpiewaniem Hymnu Narodowego, Hymnu Młodych oraz żywiołową manifestacją na cześć ruchu narodowo - radykalnego.

Dwie sławy



Bawiąca obecnie w Paryżu słynna gwiazda filmowa Marlena Dietrich, w czasie rozmowy z Erykiem Remarque, autorem głośnej powieści „Na zachodzie bez zmian".

„Harnasie" w Hamburgu



Balet Karola Szymanowskiego „Harnasie", wystawiony w Hamburgu, cieszył się ogromnym powodzeniem. Powyżej widzimy scenę z „Harnasiów".

Laureat Nobla



Tegoroczną nagrodę literacką Nobla otrzymał znany pisarz francuski Roger Martin du Gard

Święto zawieszenia broni

Wszystkie państwa europejskie obchodziły uroczyście 19-tą rocznicę zawieszenia broni. Na zdjęciu obok widzimy moment złożenia przez króla Belgów Leopolda III, wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Brukseli, podczas oddania hołdu poległym w czasie wojny światowej. Na zdjęciu poniżej incydent jaki zdarzył się w Londynie. W czasie uroczystego, dwuminutowego milczenia, którym uczczono pamięć poległych rzucił się w stronę króla człowiek, obezwładniony natychmiast przez policję.





Dlaczego p. Musioł ustąpił?

Pouczające wyjaśnienie zagadki

Cała foksfrontowa prasa, nie wyłączając żydowskiej, z niekłamaną nadzieją przyjęła wiadomość o ustąpieniu p. Musiola ze stanowiska kuratora Z.N.P.

Tak jak niegdyś od PPS poprzez pisma i organizacje komunizujące do żydowskiego Bundu a nawet do urzędowej agencji Tass'a Z. S. R. R. — wszystko stanęło w obronie usuniętych władz byłego Zarządu Z.N.P. — tak dziś ta sama prasa — cieszy się, że wreszcie znienawidzony przez nią „faszysta" Musioł ustąpił! Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że gdy p. Musioł jeszcze dłużej pozostanie na swoim stanowisku, to niewątpliwie wyjdą na światło dzienne jeszcze bardziej jaskrawe szczegóły, które w zupełności zdemaskują twórców polskiego frontu ludowo - żydowskiego.

W walce z p. Musiołem nie przebierano w środkach, nie wyłączając nawet perfidnych kłamstw, oszczerstw i zmyśleń, byleby tylko zasugerować nauczycielstwo, że walka z kuratorem to walka o Z.N.P. o byt nauczyciela, o wolność zrzeszenia się i wolność myśli.

Mimo to p. Musioł zabrał się do roboty z zapałem i prawdziwie śląską pedanterią. Potrafił bowiem wykonać już 1/3 część roboty i wykazać, że: niedobory Z.N.P. przekraczają sumę zł. 575.000. A o stanie buchalterii Z.N.P. świadczy fakt, że dwóch specjalistów musi poświęcić uregulowaniu i uporządkowaniu zaległości około 2 miesięcy.

Ale te wszystkie „niedociągnięcia" nie tyle bolały b. Zarząd, ile ten fakt, że p. Musioł, a właściwie nowa redakcja „Głosu Nauczycielskiego", którą on powołał, pisała takie rzeczy, które na b. zwolenników Zarządu działały co najmniej tak, jak kij wetknięty w mrowisko.

Bo jakże inaczej mogoby być, skoro ten i ów z pośród zbałamuconego nauczycielstwa święcie wierzył w „Nasze założenia ideowe" (praca p. Czesława Wycecha), który m. in. tak pisze:

„Wychodząc z założenia, że nasze państwo niejednolite pod względem narodowym i wyznaniowym, winno opierać swą moc na zgodnym współżyciu obywateli, dlatego domagamy się, żeby w szkołach uczyły się dzieci, bez względu na różnice wyznaniowe i narodowościowe. Dlatego jesteśmy przeciwni tworzeniu odrębnych szkół dla każdego wyznania i narodowości!!!

„Domagamy się przestrzegania przez Państwo zasady tworzenia szkół międzywyznaniowych tak pod względem składu uczniów, jak i doboru nauczycieli".

Gdy stary „ideolog" wziął do ręki „Głos Nauczycielski" już z okresu rządów p. Musioła — to jak długo w ogóle „Głos Naucz." istnieje, czegoś podobnego w nim nigdy nie było:

„że o przyszłej Polsce nie mogą decydować ani żydzi, ani Sowiety, ani żadne doktryny Marksa, czy Lenina, bo Naród Polski jest twórcą i jedynym gospodarzem Państwa"

albo o tym:

„że wychowanie państwowe, to doktryna pozbawiona żywej treści wychowczej z powodu braku w niej czynnika narodowego".

P. Musioł przesyłał prasie komunikaty z obfitym materiałem, opartym na cyfrach, które dosadnie ilustrowały fatalną gospodarkę b. Zarządu. Nie podobał się pewnym sferom ostatni komunikat, stwierdzający,

„że p. Janusz Jędrzejewicz związany był z Z. N. P. osobiście, gdyż z jego ramienia redagował pismo „Wiedza i Życie", wychwalając wolnomularstwo i idzowo szedł po linii zgubnej dla kultury polskiej"!!

Ale po cóż posługiwać się materiałem p. Musioła, skoro mamy do dyspozycji bardziej miarodajny? Zarząd Główny Z. N. P. wydał jeszcze w 1935 roku propagandową broszurę p. t. „O stanowisko zawodu nauczycielskiego w Polsce". Broszura ta jest cennym dowodem nie tylko współpracy p. W. Jędrzejewicza ze Związkiem Nauczycielskim, ale również dosadnie ilustruje sposób zdobywania nowych członków przez Zw. N. P.

Na str. 13 tej wspomnianej broszury czytamy:

„Z. N. P. dążył i dąży konsekwentnie do nawiązania z władzami szkolnymi takiego kontaktu, który daje Z. N. P. możność oddziaływania na całokształt życia szkoły i nauczyciela nie tylko w dziale pracy pedagogicznym i dydaktycznym, ale organizacji szkolnictwa oraz prawno - służbowej sytuacji nauczycielstwa!

Minister W. R. i O. P. p. Wacław Jędrzejewicz ustosunkował się do współpracy z Z. N. P. pozytywnie i nieraz zasięga opinii Zarządu Głównego Z. N. P. w bieżących sprawach szkolnych i nauczycielskich".

Ale p. Musioł w przeciągu 6 tygodni nie mógł jeszcze dotrzeć do wszystkich tajników współpracy braci Jędrzejewiczów z Z. N. P., gdyż zbyt skrupulatnie wszystko badał; stąd też powstała wielka wrzawa i hałas, zwłaszcza ze strony tych, którzy drżeli na myśl o tym, że p. Musioł zdąży zapoznać się z ich panowaniem i zapewne nie omieszka tego ogłosić, a to byłoby wielką kompromitacją. I pocóż pytać, dlaczego musiał ustąpić?

„Gałązka Rozmarynu" w Teatrze Polskim

Wszyscy niemal krytycy stołeczni — z nader nielicznymi wyjątkami — ocenili żołnierską komedię Z. Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu" czyli „Dzieje jednego plutonu" — wręcz entuzjastycznie.

Również i publiczność przyjmuje sztukę co wieczór owacyjnymi oklaskami po każdym akcie, a zwłaszcza po aktach trzecim i czwartym.

Zainteresowanie piękną sztuką, zarówno jak i jej wspaniałym wystawieniem wzrasta z dniem każdym.

Fałszywi urzędnicy skarbowi

naciągali przemysłowców łódzkich

ŁÓDŹ, 20. 11. Władze skarbowe w Łodzi ujawniły niezwykle pomysłową i zakrojoną na szeroką skalę aferę oszukańczą.

Wobec zlikwidowania w ostatnich czasach t. zw. macherów podatkowych, którym uniemożliwiono kontakt z władzami skarbowymi, zorganizowali oni szajkę, która wydrukowała blankiety skarbowe, zaopatrując je w odbitkę stempli i podpisów naczelników odnośnych urzędów lub kierowników działów egzekucyjnych.

Operując tymi wypełnionymi odpowiednio dokumentami jako pochodzącymi rzekomo od wtajemniczonych i opłacanych urzędników skarbowych kombinatorzy wyłudzali od przemysłowców i kupców bardzo poważne sumy.

Często, jak stwierdza Izba Skarbowa, zdarzają się również wypadki, że macherzy składają poufne doniesienia do władz skarbowych, uprzedzając równocześnie zainteresowanych o mającej nastąpić rewizji ksiąg i żądają za to wynagrodzenia.

W ten sposób zostało oszukanych szereg przemysłowców i kupców łódzkich. Należy zaznaczyć, że Skarb Państwa żadnych strat nie poniósł.

Z łamów przyjaciół i przeciwników

Etyka kupiecka i formy handlu

Ze względu na to, że handel jest dziedziną życia gospodarczego, w której pozostawiona być musi jednostce możliwie jak największa swoboda i wolność, oraz że dostęp, do zawodu kupieckiego nie może być, naturalnie dla Polaków, ograniczony, wypowiedziałem się stanowczo przeciwko wprowadzeniu cenzusu naukowego; byłoby to nie tylko niewłaściwe, lecz nawet bardzo szkodliwe, uniemożliwiłoby bowiem zasilanie kadr kupiectwa młodym, zdrowym, narodowym elementom, pochodzącym przede wszystkim ze wsi oraz utrudniałoby w znacznym stopniu odżydzanie handlu polskiego.

SWOBODA, A NIE SWAWOLA

Ta swoboda dostępu do zawodu kupieckiego i swoboda działania, nakładająca na kupców specjalne obowiązki, nie może być pojmowana jako nieograniczona niczym wolność, jako swawola, umożliwiająca rozpasanie się złych instynktów ludzkich i żerowanie na tym polu przez różnych ludzi nieuczciwych.

WYSOKI POZIOM MORALNY

Nie wymagając od człowieka, obierającego sobie zawód kupiecki, specjalnych kwalifikacyj naukowych i znajomości sztuki handlowania, należy wymagać od niego nieodzownie wysokiego poziomu moralnego.

Etyka cechować musi każdego kupca, nie może więc nim być, co jest zupełnie zrozumiałe, np. zawodowy oszust, nie może nim być również osobnik o „elastycznej etyce", pozwalającej na wyzyskiwanie niewiedzy, czy naiwności klienta.

ZAUFANIE KONSUMENTA DO KUPCA

Konsument musi mieć pewność, że nie zostanie „nabrany", że udzielane przez kupca rady i wskazówki nie mają na widoku jedynie jego osobistych, materialnych korzyści, jeno podyktowane są w pierwszym rzędzie troską i dbałością o należyte zaspokojenie istotnych potrzeb kupującego. To są wymagania, które powinny i muszą być stawiane zarówno tym młodym, rozpoczynającym swoją pracę — kupcom, jak i pracującym już w tym zawodzie. Oto są wymagania, które przez kupców muszą być spełnione, są bowiem konieczne dla należytego rozwoju i funkcjonowania handlu.

SPEKULANT NIE MOŻE BYĆ KUPCEM

Dzisiaj niestety zbyt wielu jest kupców Polaków, którzy tym warunkom nie odpowiadają, którzy przesiąknięci są psychiką żydowską. Dla osobników takich, których nie kupcami, lecz spekulantami i kombinatorami nazywać trzeba, nie będzie miejsca w handlu, nie powinno go już być i teraz. Sami kupcy, zarówno w interesie ogólno - narodowym, jak i własnym eliminować winni z pośród siebie takie szkodliwe jednostki.

GŁÓWNE RADY KUPIECKIE

Spełnienie powyższych warunków przez kupców, nie jest nieosiągalne. Kto ma jakieś wątpliwości, niechaj sięgnie do historii kupiectwa polskiego. Dawne rody kupieckie Fukierów, Szlenkierów, Gottich, Majewskich, Sommerów zdobyły sławę i przeszły do historii dzięki właśnie swej uczciwości, wysokiemu poziomowi etyki, obok wielkiego patriotyzmu.

OBOWIĄZKI ORGANIZACYJ KUPIECKICH

Nad należytym funkcjonowaniem handlu i spełnianiem przez kupców wymaganych obowiązków czuwać muszą obok i niezależnie od państwa i izb handlowych organizacje kupieckie. Na nich przede wszystkim spoczywać będzie obok pomocy fachowej, zawodowej, obowiązek ścisłej kontroli poziomu moralnego kupców, surowe i bezwzględne tępienie wszelkich nadużyć i wykroczeń. Nie wolno bowiem zapominać, że nie wszystkie wykroczenia kolidują z kodeksem karnym, nie mogą więc być ścigane przez państwo. Te niepodpadające więc pod przepisy kodeksu wykroczenia w zawodzie kupieckim, dość często dzisiaj niestety spotykane, a uprawiane przez kupców - kombinatorów, właśnie przez organizacje kupieckie powinny być piętnowane i tępione.

KODEKS KUPIECKI

Po prostu musi być stworzony jak gdyby specjalny kodeks kupiecki, którym posługiwać się będą związki kupieckie. Bezwątpienia, że struktura wewnętrzna i organizacja związków kupieckich musi być taka, ażeby nie można było z jednej strony „przemycić" i zatuszować jakiejś sprawy, z drugiej znów „utrącić" niewygodnego konkurenta, czy też „odegrać" się za jakieś osobiste żale i pretensje.

Kontrola i nadzór państwa, a przede wszystkim opinii publicznej — będzie wystarczającą gwarancją należytego funkcjonowania tego sądownictwa organizacyj kupieckich.

Antoni Szperlich

(„Nowy Ład" Nr. 10—11, 1937),

Polsko-niemieckie rokowania

poświęcone obrotom towarowym

W czasie pomiędzy 15 a 19 listopada obradowały we Lwowie komisje rządowe polska i niemiecka dla kontroli obrotu towarowego pomiędzy Polską a Niemcami. W wyniku rokowań podpisali przewodniczący obu komisyj protokół określający eksport z Polski i Gdańska do Niemiec w czasie grudnia 1937 i stycznia oraz lutego 1938.

Z okazji rokowań zostały przedłużone układy obowiązujące pomiędzy obu zainteresowanymi stronami, dotyczące wywozu drzewa z Polski do Niemiec o dalsze trzy miesiące.

Z FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

Prezydent Roosevelt zwrócił się do obywateli amerykańskich z apelem, o współdziałanie przy przeprowadzanym przez pocztę, ścisłym spisie bezrobotnych. Akcja ta ma dostarczyć danych statystycznych, na których rząd zamierza oprzeć szeroki program zatrudnienia bezrobotnych w przemyśle prywatnym i rolnictwie.

W POLSCE

1200 robotników zostało zaangażowanych w Warszawie do oczyszczania ulic miasta ze śniegu.

* * *

Gospoda dla bezrobotnej inteligencji Stowarzyszenia Przyjaciół Śródmieścia przeniesiona została z Placu Trzech Krzyży na ul. Czerniakowską 185. Wydawanie posiłków już rozpoczęto.

*

Osiem miesięcy trwają już rokowania majstrów fabrycznych o umowę zbiorową. Punktem spornym jest w dalszym ciągu kwestia płac. Najbliższa konferencja wyznaczona jest na dzień 25 bm.

* * *

O książeczki kontrolne pracy kierowców samochodowych, transportowców i autobusów zamierza wystąpić Związek transportowców. Mają one uregulować czas pracy, bowiem kierowcy w większości wypadków pracują po 24 a nawet 30 godzin bez przerwy. Przemęczenie kierowców jest najczęstszą przyczyną tragicznych wypadków.

* * *

15 procent podwyżki żądają pracownicy miejscy w Łodzi i delegacja ich w tej sprawie interweniować będzie w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Zredukowano 624 robotników zatrudnionych w kamieniołomach Klesowskiego Przemysłu Granitowego. Przyczyną redukcji jest brak zamówień na materiały kamienne.

Eksport jaj hamuje

sprawa świadectw przemysłowych

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do Min. Skarbu o udzielenie zezwolenia na prowadzenie eksportu jaj za ulgowym świadectwem kat. II handlowej przy obrotach nie przekraczających 700 tys. zł.

Eksport jaj w bież. roku uległ znacznej redukcji na skutek konkurencji innych państw i mógłby ulec poprawie zgodnie z intencjami Min. Roln., ale na przeszkodzie m. in. stoi sprawa świadectw przemysłowych.

Min. Skarbu bowiem zezwoliło przedsiębiorstwom skupu zawodowego, osiągającym obrót w wysokości ponad 500 tys. do 1 mil. zł., na wykupienie półrocznego świadectwa przemysłowego kat. I handl.

Przedsiębiorstwa więc eksportujące jaja przy osiągnięciu swoich obrotów do granicy 500 tys. wstrzymują się z dokonywaniem nowych transakcji, obawiając się, że nie będą mogły pokryć ze spodziewanych zysków różnicy między ceną za świadectwa kat. II-ej, a połową kat. I-ej. Różnica ta wynosi, zależnie od siedziby przedsiębiorstwa od 1.100 zł.

Milion długów winni zapłacić

właściciele nieruchomości

Wobec tego, że dn. 1 stycznia 1938 r. wygasa moratorium hipoteczne według ścisłej litery prawa należałoby ściągnąć z właścicieli nieruchomości około 1 miliarda długów hipotecznych.

W związku z tą sytuacją delegacja właścicieli nieruchomości interweniowała w Ministerstwie Sprawiedliwości i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, gdzie sprawa ta jest przedmiotem szczegółowych badań. Na podstawie stanowiska zajętego przez oby dwa wymienione resorty, należy się spodziewać, że moratorium hipoteczne będzie przedłużone czasowo na okres 6 miesięcy, w ciągu których zagadnienie to będzie uregulowane ostatecznie.

Tajemnicza afera fałszerska

Czek na 25 tys. zł.

usiłował zrealizować nieuchwytny fałszerz

Władze śledcze prowadzą dochodzenia w sprawie fałszerstwa czeku jednej z instytucji państwowych na sumę 25 tysięcy złotych.

Do kasy Głównej PKO przy ul. Jasnej zgłosił się jakiś interesant przedkładając kasjerowi czek na sumę 25.000 zł. Kasjer wręczając interesantowi numerek do odbioru pieniędzy zauważył, że interesant jest dziwnie zdenerwowany. O tym spostrzeżeniu kasjer zawiadomił referat sprawdzający podpisy. Ustalono, że jeden z podpisów na czeku jest podrobiony, a po telefonicznym skomunikowaniu się z instytucją, która miała czek wystawić, stwierdzono, że czek jest fałszywy, gdyż instytucja ta czeku takiego nie wystawiała.

Gdy zawiadomiony wywiadowca policji usiłował aresztować fałszerza, okazało się, że wybiegł on przed chwilą z gmachu PKO, wsiadł do oczekującego samochodu i odjechał w niewiadomym kierunku.

Tajemniczy fałszerz miał prawdopodobnie wspólników, którzy poinformowali go o niebezpieczeństwie. Przy ekspertyzie stwierdzono, że podpisy na czeku zostały drogą chemiczną przeniesione na czysty blankiet.

Rozwiązanie

Lit. Tow. Dobroczynności

Władze bezpieczeństwa dokonały rewizji w lokalu litewskiego towarzystwa dobroczynności w Wilnie. Ujawniono szereg materiałów kompromitujących to towarzystwo. Po rewizji władze wydały zarządzenie rozwiązujące Lit. Tow. Dobr.

Chleb i praca dla Polaków

W mieście ponad 30.000 mieszk. potrzebny jest tapicer.

W mieście ok. 25.000 mieszk. jest do sprzedania handel win i wódek wraz z koncesją na rozlewnię wina. Cena około 30.000 zł. Może być wspólnik z kapitałem około 20.000 zł.

W dużej osadzie potrzebny krawiec, byt zapewniony.

W mieście 20.000 mieszk. jest do sprzedania sklep z galanterią męską i damską Cena około 15.000 zł.

Jest do sprzedania w Warszawie sklep spożywczo - nabiałowy. Cena około 5.500 zł.

Stara wyrobiona firma zegarmistrzowska w Warszawie poszukuje handlowca do sprzedaży zegarów z kapitałem od 6—9 tys. zł. Udział proponują żydzi.

Laboratorium chemiczno - farmaceutyczne w Warszawie poszukuje wspólnika z kapitałem 20—30 tys. zł. do rozszerzenia przedsiębiorstwa. Pożądani: inż. chemik, lub farmaceuta. Udział proponują żydzi.

Cukiernia w centrum Warszawy poszukuje wspólnika z kapitałem 1—2 tys. zł. na hipotekę dla rozszerzenia przedsiębiorstwa. Udział proponują żydzi.

Fabryka gilz poszukuje przedstawiciela na Warszawę.

W pow. Ostrołęckim jest potrzebny sklep żelazny. Uświadomienie miejscowego społeczeństwa duże.

9.000 ton konstrukcji stalowej

Powstaje nowy „Dworzec Główny"

wykonany całkowicie z materiałów krajowych

Żelazny szkielet dworca Głównego przybiera coraz bardziej realne kształty. Czterystu robotników dziennie pracuje nad metamorfozą pokręconych żelaznych żeber i zwałów czerwonej cegły na piękny, smukły, godnie reprezentujący Warszawę gmach.

NOWY PLAC

Przypatrzmy się najpierw przyszłemu otoczeniu dworca. Między aleją Jerozolimską, ul. Marszałkowską i Chmielną powstanie duży, bodaj-że największy w śródmieściu plac, z zielonym skwerem po środku i miejscem na pomnik (czyj, jeszcze niewiadomo). Fronton dworca, projektu prof. Przybylskiego, przy współudziale prof. Pszenickiego, będzie zwrócony w stronę ul. Marszałkowskiej, ze specjalnym uwzględnieniem jednostronnego ruchu kołowego.

HALL KASOWY

Szerokimi drzwiami podróżni będą wchodzić do wielkiego hallu kasowego. Wielka ilość okienek zlikwiduje nareszcie słynne „ogony" przy kasach. Po prawej stronie hallu kasowego, również na parterze, będą się znajdowały salony recepcyjne i informacje. Na lewo będą szerokie, wygodne pomieszczenia do nadawania bagaży.

Z hallu kasowego przechodzimy do bardzo dużej, wysokiej na przeszło cztery piętra hali dla odjeżdżających, na łeko od której mieścić się będzie restauracja a na prawo wygodna poczekalnia. W środku znajdzie pomieszczenie przechowalnia bagażu ręcznego i oddział poczty. Cztery szerokie schody prowadzić będą na dolny poziom.

Dalej jeszcze na parterze, jako odpowiednik hallu kasowego, będzie hall dla przyjeżdżających, również z czterema parami schodów z poziomu dolnego, oraz z wydawalnią bagażu. Podróżni wychodzić będą na małą uliczkę leżącą mniej więcej na przedłużeniu ulicy Pankiewicza i na aleje Jerozolimskie.

RUCHOME SCHODY

Dolny poziom dworca składać się będzie narazie z czterech peronów i ośmiu torów. Ponieważ dworzec Główny w obecnym planie przebudowy węzła warszawskiego został zredukowany jedynie do dworca przelotowego, jednego z trzech przystanków pociągów przechodzących przez Warszawę ruchem wahadłowym, przeto na razie osiem torów w zupełności wystarczy. Przy dalszym zwiększeniu się ruchu i przebudowie tunelu kolei średnicowej na cztery tory (obecnie dwa tory), będzie można dobudować jeszcze dwa perony i dalsze cztery tory. Z peronów będą prowadziły, prócz czterech, już wymienionych, par schodów, jeszcze tunele do ulicy Chmielnej, gdzie będą się znajdowały wyjścia zaopatrzone w ruchome schody.

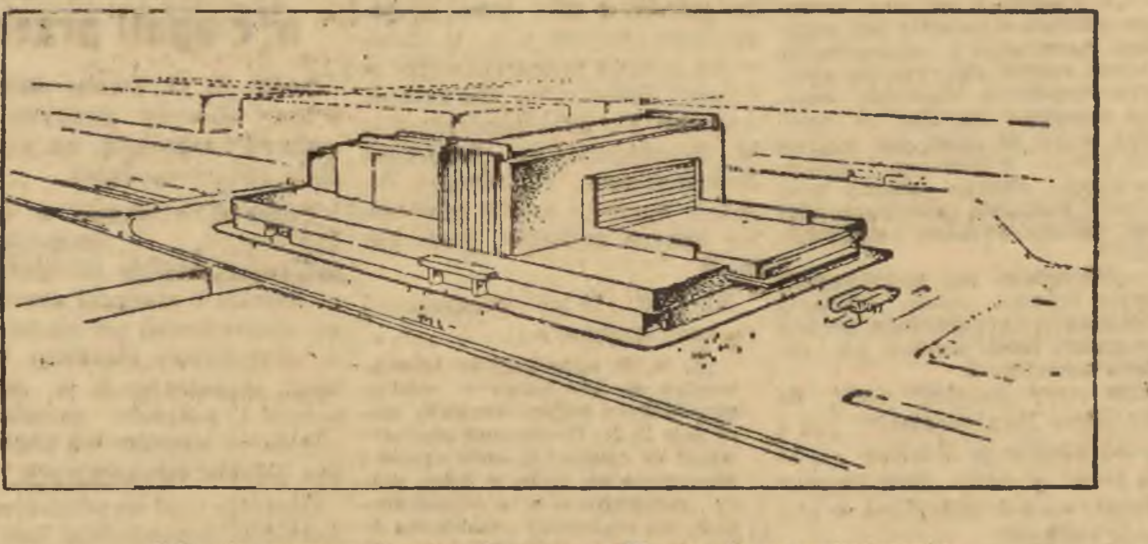
BIURA I HOTEL DZIENNY

Na górnych piętrach dworca znajdą wygodne pomieszczenie biura kolejowe o powierzchni 1800 m. kw., pomieszczalnia dla biur podróży i turystyki o powierzchni 500 metrów, biura oddziału „Lotu" i wreszcie bardzo potrzebna inowacja, hotel dzienny, w którym podróżni przyjeżdżający do Warszawy, będą mogli odpocząć parę godzin, wykąpać się i doprowadzić do porządku swoje ubranie. Powierzchnia hotelu będzie wynosić 2000 m. kw. a powierzchnia całej zabudowy dworca 11.000 m. kw.

WYKOŃCZENIE ZA 2 LATA

Do budowy używa się wyłącznie materiałów budowlanych wykonanych w kraju. Konstrukcja dworca składa się ze szkieletu żelaznego, wypełnionego dziurawką. Ciężar stalowych konstrukcji wynosi przeszło 9.000 ton, z czego 6.000 ton w części podziemnej.

Obecnie wykonuje się roboty przy ścianach zewnętrznych, stropach i konstrukcji klatek schodowych. Roboty te zostaną ukończone w kwietniu przyszłego roku, przystąpi się wtedy do wykańczania, oraz urządzania wnętrz i meblowania. Wszystkie roboty zostaną ukończone w czerwcu 1939 roku. Jednakże prawdopodobnie już przed tym część dworca zostanie oddana do użytku.



Sylwetka nowego dworca głównego w Warszawie po wykończeniu

O chrześcijańskie źródła zakupu

Do fabryk, wytwórni i hurtowni chrześcijańskich

Wobec bardzo licznych zapytań ze strony konsumentów o chrześcijańskie źródła zakupu Związek Polski (Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania) uprasza o nadesłanie dokładnych adresów z wyszczególnieniem wyrabianych artykułów ew. znajdujących się na składach towarów, pod adresem:

Związek Polski, Zarząd Okręgowy. Warszawa, Krak. Przedm. 41.

Katalogi pożądane. —

Odżydzenie branży żelaznej

Nowa placówka polskich kupców

W ramach Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego odbył się w Warszawie w dniu 14 bm. Zjazd Kupiectwa Branży Żelaznej z terenu 9 województw centralnych i wschodnich przy udziale około 100 uczestników. Oprócz kupiectwa licznie reprezentowany był przemysł hutniczy i metalowy.

W wyniku obrad zgromadzeni jednogłośnie powołali do życia „Zjednoczenie Kupców Branży Żelaznej S. K. P." celem wzmocnienia polskich placówek tej branży, zbiorowego tworzenia firm hurtowych, pogłębiania bezpośrednich kontaktów z przemysłem i usprawniania sprzedaży.

W skład Zarządu Zjednoczenia weszli pp.: Włodzimierz Horodyński (Warszawa) jako prezes, Stanisław Breitkopf (Warszawa) i Bolesław Miałkowski (Biała Podlaska), jako wiceprezesi, Tadeusz Fabiani (Warszawa) jako sekretarz i Maurycy Matuszewski (Żyrardów) jako skarbnik.

Nie wątpimy, że przy obecnym dążeniu całego polskiego społeczeństwa do omijania obcego pośrednictwa i przy rosnącym w sferach przemysłowych zrozumieniu konieczności bezpośredniego kontaktu z kupiectwem nowa organizacja branżowa—której brak dotkliwie odczuwano — będzie mogła dużo zdziałać dla swych członków.

W RADOMSKU

zaprenumerować „ABC" można u p. Wacława Szachrajdy ul. Narutowicza 26

Brudna przeszłość trędowatej
Straszna zemsta losu
nad handlarką żywym towarem

Jak już donosiliśmy, wywieziona została do leprozorium pod Tallinem 56-letnia Fajga Cwibusowa, jedyna w Polsce trędowata. Cwibusowa w ciągu 4-ch lat leczyła się na straszną chorobę w Polsce i osobą swą sprawiała szereg poważnych kłopotów szpitalom, w których się znajdowała. Musiano ją specjalnie izolować, personel szpitalny musiał być specjalnie zabezpieczony i koszty leczenia trędowatej żydówki były bardzo wysokie. Ostatecznie, gdy się zdecydowano wywieźć chorą żydówkę do Estonii, wydział zdrowia publicznego m. st. Warszawy przygotował dla niej specjalne auto, zaopatrzone w ubrania i żywność na drogę i z wielkim szumem wśród licznych opisów i reportaży w prasie, auto to pod czarną flagą ruszyło w drogę.

Na tle tej czułej opieki warto się teraz zastanowić, kim była Fajga Cwibusowa i jaką wartość społeczną przedstawiała.

W prasie polskiej ogłoszony został sensacyjny list jednego z emerytowanych wywiadowców policji. Pisze on o przeszłości Fajgi Cwibusowej.

38 lat temu Fajga Cwibusowa była prostytutką, ale po kilku latach nędznego życia przekonała się, że znacznie większe dochody czerpać można z handlu kobietami. Z jej inicjatywy zorganizowała się grupa bogatych kryminalistów, którzy otworzyli „przedsiębiorstwo" do wywozu kobiet do krajów południowej Ameryki. Mieli oni do dyspozycji sieć agentur rozsianą po całej Polsce.

Interes rozwijał się coraz lepiej i wkrótce agenci Fajgi Cwibusowej pracowali we wszystkich krajach Europy. Posiadając za sobą bogate doświadczenie osobiste, Cwibusowa potrafiła unikać policji. Trudno było przeciwdziałać jej akcji.

W czasie pobytu w jednym z publicznych domów w Argentynie, nabawiła się strasznej choroby trądu, której objawy zaczęły występować dopiero po trzech latach, podczas gdy normalnie trąd ujawnia się już po upływie 6 miesięcy.

Tak więc, straszna choroba stała się karą dla żydówki, która była przyczyną tragedii wielu polskich dziewcząt.

Apel Związku Polskiego

Młodzież akademicka pierwsza zaczęła realizować hasło seperacji żydów od Polaków.

Tylko na polskm stanie posiadania budować można Wielką Polskę.

W związku z powyższym w czasie najbliższym przeprowadzić należy dwie akcje:

1. Drogą bojkotu wyrzucić żydostwo poza nawias życia polskiego, doprowadzając je do konieczności emigracji wobec widma śmierci głodowej.

2. Stworzyć polskie placówki gospodarcze, począwszy od straganu aż do wielkich hurtowni, wytwórni i banków. Nietyle pałką, ile żelazną energią, rozumnym planem i zorganizowanym działaniem cel ten można osiągnąć.

Realizację tych celów wziął na siebie Związek Polski.

Obecnie zakres działania Związku Polskiego wzrasta, popierając wszędzie polską inicjatywę, organizując i koordynując wszelkie akcje, zmierzające do podniesienia polskiego stanu posiadania.

Akademicy w tej pracy muszą odegrać doniosłą rolę.

Z tych względów Zarząd Grodzki Związku Polskiego w Warszawie organizuje Koło Akademickie Związku Polskiego. Zapisy na członków w godzinach 10—12 przyjmuje p. Stanisław Boczyński w lokalu Związku, Krak. Przedm. 41, tel. 3-44-34.

Ujęcie złodzieja kolejowego
na gorącym uczynku

Na Dworcu Głównym od dłuższego czasu grasował jakiś nieuchwytny złodziej, który kradł z pociągów klamki oraz odrywał ozdoby metalowe. W dniu wczorajszym jeden z konduktorów pociągu dalekobieżnego zauważył jakiegoś osobnika, który piłował klamkę usiłując ją oderwać.

Konduktor wybiegł z ukrycia i osobnika ujął. Mężczyzna począł się wyrywać a nawet uderzył kilkakrotnie konduktora t. zw. „bykiem" w piersi. Na wszczęty alarm nadbiegł policjant, który złodziejowi założył na ręce kajdanki.

Okazało się, że jest to Zygmunt Palewski, lat 41, zamieszkały w Rembertowie. Przy złodzieju znaleziono dwie ręczne piłki do przecinania klamek oraz wytrych i 4 klamki mosiężne. W mieszkaniu Palewskiego przeprowadzono rewizję i pod łóżkiem w specjalnie sporządzonej skrytce znaleziono cały szereg różnych przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Palewski jest znany policji jako złodziej mieszkaniowy wielokrotnie karany. Kradzieże mieszkaniowe przeważnie mu się nie udawały, więc w ostatnim czasie przerzucił się na kradzieże drobniejsze, myśląc, że będą mu się lepiej powodziły.

Wstyd, skarbowcy!

W zarządzie Związku Urzędników Skarbowych panuje dziwne upodobanie do wszystkiego, co pochodzi od żydów. Niedawno do Klubu Związku sprowadzono bilard automatyczny, nabyty w żydowskiej firmie „Frigo". Poza tym w licznych cyrkularzach wydawanych przez Klub Związku zalecane są bony żydowskiego towarzystwa „Torbo". Sympatie skarbowców dla handlu żydowskiego są conajmniej niezrozumiałe.

NIEDZIELA.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8.15 Audycje dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. 10.30 Muzyka (płyty). 10-30 Budujemy Bazylikę Morską w Gdyni. 11.00 Lekki koncert solistek (płyty). 11.30 Reportaż z Wilna. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Fragment z „Ziemi obiecanej" Wł. Reymonta. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. 17.00 „Pół czarnej po lwowsku". 18.50 Z. Sarnecki: „Nad stawem" — komedia w jednym akcie. 19.35 Płyty. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Wiad. sport. 21.15 „Historia kabaretu" 22.00 Koncert. 22.50 Dziennik i Kom. meteor.

Warszawa II

14.45 Utwory Ed. Elgara (płyty). 16.00 Felieton. 16.10 Zespół W. Tychowskiego 22.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 22 LISTOPADA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (pl.). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (pl.). 8,00 W rocznicę obrony Lwowa. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu. 11,57 Czas. 12.03 Aud. południowa: 1. Muzyka rozrywkowa. 2. Dziennik. 3. Muzyka. 15,30 Wiad. gosp. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Walka z cukrzycą" — odczyt. 17.15 Odgłosy dalekiej Japonii — audycja słowno - muz. 17,50 Pog. sportowa. 18,00 Wiad. sport. 18,10 Cyganie grają... (płyty). 18,35 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. strzelecka. 19,30 „Dyskutujmy": „Kapitał czy przedsiębiorczość" 19,50 Pogadanka. 20,00 Koncert rozrywkowy. 21,30 Nowości literackie. 21.50 „Arcydzieła muzyki symfonicznej". 22,50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II

13,00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14,10 Aleksander i Domenico Scarlatti (płyty). 15,50 Reportaż z Muzeum Kolejowego. 15,15 Orkiestra pod dyr. Furmańskiego. 18,00 Muzyka lekka (pl.). 19,05 Śpiew i harfa. 19,55 Życie kulturalne. 22,00 Reportaż. 22,15 Muzyka taneczna.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze.

Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatne wysyła laboratorium fizjol. - chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Bałagan w Operze Warszawskiej
Znamienny list Rady Artystycznej

W związku z sytuacją, jaka wytworzyła się ostatnio w Operze, ciekawe światło na panujące tam stosunki rzuca list, jaki otrzymaliśmy od Rady Artystycznej przy Operze Warszawskiej.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie Pana Redaktora o zamieszczenie w jego poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

W ubiegłym sezonie na prośbę p. Dyrektora Opery Warszawskiej, Jerzego Mazarakiego, zgodziliśmy się wejść do Rady Artystycznej przy Operze stołecznej. Uczyniliśmy to sądząc, że rada i życzliwa pomoc ludzi fachowych może być korzystna dla sprawy Opery, leżącej nam wszystkim na sercu. Działalność nasza, niestety, nie mogła być owocna. W sezonie ubiegłym Radę Artystyczną zwołano zaledwie parę razy. Były to raczej pogawędki, niż posiedzenia poważne. Rada nie zdążyła ani ukonstytuować się, ani zatwierdzić protokółów zebrań. Przed rozpoczęciem sezonu bieżącego kiedy się układa plany i programy kampanii artystycznej, i dotąd — mimo, że weszliśmy w drugą połowę listopada, — Rady nie zwołano ani razu. Wobec tego sądzimy, że nie możemy służyć skutecznie sprawom Opery Warszawskiej; nie czujemy się też w prawie brać na siebie odpowiedzialności za to, co się w Operze dzieje. Oświadczamy, że nie uważamy się nadal za członków Rady Artystycznej przy Operze Warszawskiej. O powyższym zawiadomiliśmy p. Jerzego Mazarakiego.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy poważania.

E. Morawski
P. Rytel
W. Maliszewski

Warszawa, dnia 18 listopada 1937.

Dziwnie wobec powyższego listu przedstawia się rozesłane przed paru dniami do prasy oświadczenie dyr. Mazarakiego, w którym oświadcza on, że wszelkie zatargi między pracownikami a dyrekcją są spowodowane przez tych pierwszych. List Rady Artystycznej, w którym można przeczytać wiele między wierszami, jest najlepszym dowodem, że dyrekcja nie wywiązała się ze swych obowiązków tak, jak należy. Na podstawie tego listu wnioskować można, że również strajk pracowników technicznych Opery, oraz baletu i chóru był spowodowany przez złą wolę dyrekcji.

Ciekawa sprawa o zniesławienie
na tle stosunków w Zw. Podof. Rez.

Sąd Grodzki Oddział XIII w Warszawie rozpatrywał ciekawą sprawę na tle stosunków, panujących w Ogólnym Związku Podoficerów Rezerwy. Mianowicie b. prezes koła Warszawa-Śródmieście tego Związku, Teodor Pasierbiewicz, oskarżył wiceprezesa Zarządu Głównego Zw. Podoficerów Rez. Stanisława Kapkę o zniesławienie go w rozmowie z gen. w st. sp. Bałachowiczem, podczas której Kapko miał wystąpić z pretensjami do Bałachowicza, dlaczego proteguje Pasierbiewicza, który jest wrogiem Związku, któremu grożą procesy kryminalne i który nie zasługuje na otrzymanie posady państwowej.

W toku przewodu sądowego ujawniło się, że przeciwko Pasierbiewiczowi była prowadzona cała kampania w związku z odmową z jego strony wzięcia udziału w organizowaniu Polskiej Partii Radykalnej, do czego miał namawiać go prezes Zarządu Głównego Związku Podof. Rezerwy, Antoni Jakubowski.

Po rozprawie, której część toczyła się przy drzwiach zamkniętych, Sąd ogłosił wyrok uniewinniający osk. Kapkę.

Oskarżyciel prywatny Teodor Pasierbiewicz zapowiedział wniesienie apelacji od tego wyroku.

Strzały epilogiem sprzeczki

Franciszek Mroziński, kancelista urzędu gminnego gm. Piekary, zamieszkały we wsi Huta Piekarska, w czasie sprzeczki małżeńskiej postrzelił swą żonę, Marię w głowę i szyję. Na odgłos strzałów nadbiegli sąsiedzi. Nie mogąc dostać się do mieszkania sąsiedzi wezwali policję. Gdy na stukanie do drzwi nikt nie odpowiadał, policjant polecił wyłamać je.

W chwili, gdy drzwi wyłamano i przedstawiciel władzy wchodził do pokoju, Mroziński strzelił sobie w głowę. Wezwany lekarz stwierdził stan ciężki obojga i polecił przewieźć do szpitala w Żyrardowie.

Nowa Polska Kasa Bezprocentowa

Przy parafii św. Jakuba na Ochocie została zorganizowana Polska Kasa Bezprocentowa, mająca za zadanie, jak i inne Kasy tego rodzaju, udzielanie bezprocentowych pożyczek drobnym rzemieślnikom i handlowcom narodowości polskiej.

Kasa jest czynną od początku b. m. w poniedziałki od 19-ej do 20-ej w domu parafialnym przy kościele.

Powstanie Kasy zainteresowało ogół mieszkańców Ochoty, oraz przyległych kolonii mieszkaniowych Lubeckiego i Staszica. Kasa liczy już około 100 członków. Przyjmowane są dalsze zapisy.

Wszelkie informacje o Kasie można otrzymać również drogą telefoniczną (tel. 88-0.13 od godz. 16-ej do 17-ej), oraz tel. 811.55 od godz. 19-ej do 21.

Wiadomości gospodarcze

KOMISJA SUROWCÓW TŁUSZCZOWYCH

W wykonaniu uchwały Komitetu Ekonom. Rady Ministrów została powołana na zlecenie Min. P. i H. na terenie Zw. Izb Komisja Surowców Tłuszczowych, której zebranie konstytucyjne odbyło się w Warszawie, dnia 18 bm.

Zadaniem Komisji jest czuwanie i kontrola nad realizacją preferencji dla krajowych surowców tłuszczowych oraz nad słusznym i równomiernym rozdziałem surowców tłuszczowych importowanych.

NOWY TOM „EKONOMISTY"

Ukazał się tom III — 37 kw. „Ekonomista", zawierający następujące prace: Artykuły: Problemat złota — Friedrich A. v. Hayek; Polityka cen a dochód społeczny — Adam Heydel; Zagadnienie najkorzystniejszego stosunku między gospodarstwami wiejskimi różnych rozmiarów w polskiej literaturze naukowej — Antoni Żabko-Potopowicz; Tadeusz Bernadzikiewicz: Mała reforma etatyzmu i wiele innych.

WYWÓZ CUKRU PRZEZ GDYNIĘ

W 1936 r. wywieziono przez Gdynię 62.160 tonn cukru, w tym do Anglii 22 056 tonn, do Belgii — 19.224 tonn, do Finlandii 9.685 tonn, do Grecji — 5.756 tonn, do Estonii — 2.131 tonn, do Norwegii — 1.056 tonn.

OBRÓT TOWAROWY PORTU GDAŃSKIEGO

Obrót towarowy portu gdańskiego w październiku przedstawiał się następująco: przywieziono ogółem 155.789 tonn towarów wobec 93.557,9 tonn w analogicznym miesiącu r. ub., wywieziono zaś 458.022,2 ton wobec 448.898,4 tonn w październiku r. ub. Obroty więc towarowe portu gdańskiego wykazują stały wzrost.

Zwyrodniały oszust
Uwodził młode dziewczęta

Urząd Śledczy m. st. Warszawy otrzymał poufną informację, że niejaki Leon Kuczyński, zawiera prywatne znajomości z uczenicami gimnazjalnymi i przedstawia się za sekretarza ambasady polskiej w Ameryce.

Kuczyński zapoznawszy się z dziewczyną, opowiadał, że przybył do Polski na kilkutygodniowy pobyt, celem zawarcia związku małżeńskiego. Kuczyński obiecywał każdej ożenek, mówiąc, że ma wielkie posiadłości w Ameryce. W rozmowie z upatrzoną ofiarą, posługiwał się łamaną polszczyzną, mówił, że włada kilkoma językami, a najlepiej angielskim. Gdy dziewczyna wreszcie zgadzała się na zamążpójście, Kuczyński zapraszał ją do podrzędnej restauracji, rzekomo celem zabawienia się, a następnie dziewczynę gwałcił. Kuczyński przebywał w jednym z hoteli warszawskich, gdzie zwabiał naiwne dziewczyny. W ten sposób ofiarami jego padło bardzo wiele uczenic gimnazjalnych.

W piątek policja dowiedziała się, że Kuczyński umówił się na rogu ulic Al. Jerozolimskich i Brackiej z 18-letnią uczenicą gimnazjum niejaką S. A. Na miejsce udał się wywiadowca, który stanąwszy z daleka, począł obserwować Kuczyńskiego. Gdy Kuczyński wraz z uczenicą szli w stronę ul. Marszałkowskiej, wywiadowca podsłuchał ich rozmowę. I tym razem Kuczyński, jak zwykle, obiecywał dziewczynie ożenek. W momencie, gdy zamierzali wejść do jednego z hoteli wywiadowca nagle podbiegł do niego i założył na ręce kajdanki. Kuczyński począł się tłumaczyć, że jest ojcem dziewczyny i jest niewinnie aresztowany. Policjant jednak odwiózł go do Urzędu śledczego, gdzie osadzono go w areszcie. Kuczyński jak się okazało, ma lat 32, jest żonaty, z zawodu ślusarz, bez stałego miejsca zamieszkania. Jest on poszukiwany przez policję za różne oszustwa, kradzieże oraz zgwałcenia. Był nawet kilkakrotnie karany.

Na „narzeczonego"
ukradł 70 złotych

Marianna Czuchała, zam. na Pl. Krasińskich nr. 8-a, zapoznała na ul. Długiej jakiegoś mężczyznę, z którym umówiła się na następny dzień na spacer. Mężczyzna przedstawił się dziewczynie za Władysława Głogowskiego. Po kilku dniach znajomości Głogowski począł przebywać w mieszkaniu Czuchały i nawet oświadczył jej się. Głogowski wziął od dziewczyny 70 zł. celem poczynienia zakupów ślubnych i pożyczył od niej zegarek na rękę. Gdy po kilku dniach „narzeczony" nie wracał Czuchała zorientowała się, że padła ofiarą złodzieja i złożyła zameldowanie policji. Za oszustem wszczęto poszukiwania.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na 21 b. m.

GON. -. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. k. i st. og. i kl. Dystans 2100 metrów Cenis stajni Podkowa, Mitsouco Głowackiego, Mekka Bareii, Anteusz Badowskiego, Jarema IV Krügera, Szaman Bukowskiego, Papryka ks. Nauruza, Decobra Wąsowskiego, Pilica Brühla.

GON. 2. Nagr. 2000 zł. dla 3 l. i st, og. i kl, Dyst, 1600 m: Morsik Duchnowskiego, Ibicus st. Wierzbno Par st. Michałowo, Cezarewicz Pomernackiego, Olimp st. Nałęcz, Bossiney Macherskiej, Cyrkon Schlingmanna, Dingo Wąsowskiego.

GON. 3. Nagr. 1800 zł. dla 2 l. og, i kl, Dyst. 1100 m: Mixt st, Jordan, Rybitwa Cichowskiego, Lea II st. Michałowo, Ommesan st. Nałęcz, Graf Wodzińskiego, Elmira Wodzińskiego, Old Girl Bukowskiego, Festyn hr. Mielżyńskiego. Ultimo hr. Rostwrowskiego, Adua Hryniewieckiego.

GON. 4. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. i st, og, i kl, Dyst. 2100 m: Bagheretta Maryewskiej, Petarda Dydyńskiego, Partytura Fal, i Orłowskiego, Magnes Skolimowskich, Nagasaki Wojtowiczowej, Esdras Zahorskiego, Frejlina Makowskiej Moutarde st. Zygmunt, Harry ks. Nauruza, Lirnik II Bobińskiego.

GON. 5. Nagr. 1800 zł. dla 2 l og. i kl. Dyst, 1100 m: Demagogia st. Podkowa, Rusałka Enderów, Datura Szwarcsztajna, Brysk Wodzińskiego, Odaliska II Bukowskiego, Gontyna Bronikowskiej, Jorisaka Dobieckiego.

GON. 6. Nagr. 2000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst, 1600 m: Indus Boryckiego, Nabok Schweizera, Dyktator Pomernackiego, Ikaria Wodzińskiego, Debar Pawlaka, Nebraska ks, Nauruza, Algier Schlingmanna, Ilo-czyn Dobieckiego.

GON. 7. Handicap. Nagr. 2400 zł dla 3 l. i st, og, i kl, Dyst, 2200 m: Centyfolia kg 54 st. Podkowa, Last Night 54,5 st. Jordan, Prokne 55 Enderów, Le Picador 58 st. Wierzbno, Igor II 59 i Jarosław 54 Bukowieckiego, Par 52 st. Michałowo, Nieporęt 56 Cierpickiego, Harmattan 59,5 Dydyńskiego, Royal Guard 53,5 Schweizera, Primavera II 57 Babeckiej, Parnar 58,5 i p. Ul. Krechow., Orgia 57 st. Nałęcz, Rewers 55 Wodzińskiego, Liktor 50 Wodzińskiego, Avila 48 Schlingmanna, Holmes 56 Dobieckiego.

GON 8. Nagr. 1200 zł. dla 2 l. ogierów. Dyst, 1100 m: Item st, Podkowa, Jastrzębiec Morzyckiego, Ogham Oponeckiego, Kanciarz st, Wieniec, Katorżnik st. Wieniec, Eranbit Maryewskiej, Radom Dydyńskiego, Aigokeros Zielińskiego, Decamor Krügera, Pupil Święcickiego, Szlem ks. Nauruza, Fratellini hr. Rostworowskiego, Szlem bez atu Wąsowskiego.

GON. 9. Nagr 1400 zł. dla 4 l. i st. og, i kl, Dyst, 2100 m: Rumak Walczyńskiego. King's Baghera Maryewskiej, Odwaga Herszlewicza, Sarmata 7 DAK, Magnifika Strużyńskiego, Babinicz Krügera, Gdańszczanka Glińskich, Florencja II ks Nauruza, Grawer Dobieckiego, Alerte Pieczyńskiego.

GON. 10. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. i st. og, i kl, Dyst. 2100 m: Eleazar Królickiego, King's Baghera Maryewskiej, Norma st, Nałęcz, Korazon Święcickiego Loda hr. Pin. i Kown., Korona ks. Nauruza, Ignis Macherskiej, Excelsior Kamionko, Iloraz Dobieckiego.

ABC sportowe

Niedziela sportowa

W WARSZAWIE

Teatr Nowości o godz. 12-ej mecz bokserski CWS — Geyer Łódź.

Ośrodek W. F. o godz. 10-ej mecze siatkówki kobiecej.

Gmach CIWF o 9-ej mecze siatkówki męskiej o mistrzostwo Warszawy (o mistrzostwo klasy A) oraz Rywal — Prąd i Lauda — Iskra (o mistrzostwo klasy B).

O mistrzostwo Ligi Okręgowej walczy Orkan ze Starachowicami.

W Wilanowie o 10.30 bieg myśliwski z przeszkodami dla jeźdźców wojskowych i cywilnych.

PROWINCJA

Kraków mecz piłkarski Cracovia — AKS.

Katowice mecz hokejowy Dąb — Cracovia.

Poznań zawody bokserskie przed meczem z Norwegią.

Wilno mecz bokserski Śmigły — PZL Warszawa.

Lwów czwórmecz piłkarski na zakończenie sezonu.

Toruń pierwszy jesienny bieg na przełaj.

ZA GRANICĄ

W Dessau walczą bokserzy poznańskiego Sokoła.

W Hamburgu mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy Niemcami i Szwecją.

Belgia chce grać z Polską
w maju lub kwietniu 1939 r.

Belgijska prasa sportowa donosi, że belgijski związek piłki nożnej już w chwili obecnej wstawił do swego kalendarza spotkań międzypaństwowych w przyszłym sezonie mecz z Polską w Warszawie, lub innym z miast polskich. Jest to pierwszy mecz międzypaństwowy wpisany przez Belgów do swego kalendarzyka na przyszły sezon.

Ponieważ sezon u Belgów rozpoczyna się w październiku i trwa do maja, mecz ten mógłby więc być rozegrany w kwietniu lub maju 1939 roku. Oczywiście, o ile Polska zaakceptuje propozycję Belgów.

Ważne rozporządzenie min. Skarbu

Obsługa nowych pożyczek zagranicznych

nie będzie podlegała ograniczeniom dewizowym

W piątkowym Dzienniku Ustaw R. P. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie pożyczek uzyskiwanych z zagranicy przez obywateli polskich oraz przedsiębiorstwa i instytucje krajowe.

Rozporządzenie to jest ważnym krokiem w kierunku liberalizacji obowiązujących przepisów dewizowych. Otwiera ono transfer dla obsługi wszystkich nowo otrzymanych pożyczek zagranicznych.

Nie będą wymagały uzyskania zezwolenia na przekazanie za granicę kwoty przeznaczonej na zwrot pożyczek otrzymanych od cudzoziemców po wejściu w życie omawianego rozporządzenia, jak również kwoty tytułem zapłaty odsetek od takich pożyczek.

Zezwolenia tego rodzaju transfer nie będą wymagane, jeżeli spłata odsetek i kapitału dokonana będzie za pośrednictwem Banku Polskiego lub któregokolwiek banku dewizowego.

Ustalając te ułatwienia dla obsługi nowych pożyczek zagranicznych rozporządzenie wprowadza je pod warunkiem, że odsetki otrzymanej pożyczki nie przekroczą stopy dyskontowej Banku Polskiego dla dyskonta weksli i będą obliczone nie częściej niż raz na trzy miesiące. Suma pożyczki musi wpłynąć z zagranicy do kraju w zagranicznych ośrodkach płatniczych, które w terminie dni 7 zostaną odprowadzone do Banku Polskiego lub Banku Dewizowego, przy czym biorący pożyczkę zgłosi jednocześnie wszystkie jej warunki i termin spłaty.

Klejnoty wartości miliona złotych

skradli arystokracie francuskiemu

emigranci z pod Lublina

W lubelskim sądzie apelacyjnym toczy się bardzo ciekawa sprawa Antoniego Wieżgały i jego żony Anny, oraz znanego pasera Szyji Cukiera.

Małżeństwo Wieżgała wyjechali przed dziesięciu laty do Francji, gdzie Antoni Wieżgała otrzymał posadę lokaja u znanych arystokratów de Vaugelac w ich siedzibie Chateau Lounay. Wieżgała pracował krótko i pomimo, że chlebodawcy byli z niego zadowoleni opuścił pracę, tłomacząc, że musi wrócić do kraju.

Dopiero po jego wyjeździe właściciele spostrzegli, że z kasy ogniotrwałej zginął cenny zbiór starożytnych monet, oraz biżuteria rodowa, w tym wielkiej wartości kolia pereł i brylantów. Ogółem przedmioty skradzione były warte prawie milion franków.

Podejrzenie padło naturalnie na Wieżgałę i policja francuska stwierdziwszy, że złodziejska para wyjechała już do Polski, przekazała tę sprawę policji polskiej.

Jednakże Wieżgałowie byli bardzo ostrożni i dopiero w 1935 r. udało się wyśledzić, że biżuterię sprzedają małymi partiami paserowi Szyji Cukierowi z Szydłowca, a on spienięża je następnie w Warszawie, innym paserom.

Wszystkich paserów aresztowano, a szczegółowa rewizja u Wieżgałów odkryła resztę skradzionego skarbu.

Sąd Okręgowy w Lublinie, rozpatrując tę sprawę, skazał Antoniego Wieżgałę na 4-ry lata, jego żonę Annę i paserów — na 2 lata więzienia. Ponieważ skazani apelowali, przeto sprawa znalazła się znowu przed sądem apelacyjnym.

Spisek czy prowokacja?

Afera „Białych Kapturów"

zatacza coraz szersze kręgi

PARYŻ, 19. 11. Śledztwo w sprawie tajemniczego arsenału, wykrytego w centrum Paryża, zatacza coraz szersze kręgi. Przeprowadzone liczne rewizje, o których donosiliśmy w dniu wczorajszym, przynoszą coraz to nowe sensacyjne wiadomości na temat zbrojenia się tajnej organizacji „Białych Kapturów".

4 tonny materiałów wybuchowych

Wiadomości podawane przez prasę francuską, są coraz bardziej rewelacyjne. Liczba znalezionych karabinów maszynowych, wzrosła już do 200. Wszystkie one są najnowocześniejszej konstrukcji. Ogółem skonfiskowano przeszło 4 tony amunicji i materiałów wybuchowych.

Według ostatnich informacji wykryto w Paryżu już cztery podobne arsenały, wszystkie zabezpieczone grubymi betonowymi ścianami.

W czwartek przeprowadziła policja rewizję w Dzielnicy Łacińskiej u pewnego antykwariusza, który także był podejrzany o przechowywanie broni. Za jego sklepem znaleziono opancerzoną piwnicę, w której odkryto 50 karabinów maszynowych.

Tajemniczy arsenał

Podobnego odkrycia dokonano w lokalu Towarzystwa Transportów Rzecznych przy ul. Jean de Bausire. W głębi jednej z szaf znaleziono ukryte drzwi, które prowadziły do tajemniczego arsenału, zawierającego 44 skrzynie z granatami ręcznymi, znaczną ilość amunicji karabinowej i rewolwerowej, oraz 36 karabinów ręcznych. Poza antykwariuszem w sprawie tej aresztowano szereg osób.

W piwnicach domu przy ul. Roterou znaleziono 5 skrzyń po 3600 naboi każda, 12 paczek śrutowych ładunków myśliwskich, każda po 100 sztuk, ładownice, szpady, 45 karabinów, 180 naboi do karabinów maszynowych i 54 strzelby myśliwskie.

Aresztowania

Wśród sensacyjnych aresztowań, jakich dokonano w ciągu ubiegłych dwóch dni, zatrzymano byłego działacza „Krzyża Ognistego", przemysłowca Anceau. Posiadał on szereg adresów domów, w których urządzone były betonowe składy na broń i amunicję. Uwięziony został również młody arystokrata de la Motte St. Pierre, gdyż w jego mieszkaniu odkryto także wejście do zakonspirowanego arsenału, który jednak był próżny. Arystokrata ten posiada laboratorium radiotechniczne i zachodzi podejrzenie, iż on produkował radioodbiorniki dla swej organizacji.

Zwraca uwagę fakt, w związku z aferą „Białych Krzyżów", iż na terenie Francji znajduje się ponad 200 tajnych stacji nadawczych, z których wiele zainstalowanych jest na terenach lotnisk, w pobliżu granic, oraz wielkich portów. Kilkanaście stacji wykryto w pobliżu koszar wojskowych.

Wzmocnione posterunki policyjne

Faktem, który wywołał dość duże wrażenie w Paryżu jest wzmocnienie posterunków policyjnych przy wejściach do ministerstwa spraw wewnętrznych i do t. zw. „surete generale", gdzie po godz. 9-ej rano każdy wchodzący jest bardzo ściśle legitymowany.

Nie tylko prasa francuska, ale w tej chwili już prasa całego świata zastanawia się, jakie były cele polityczne ukrytych arsenałów i dla kogo miała służyć przechowywana w nich broń. Koszt skonfiskowanej broni wynosi wiele milionów franków, więc zagadką trudną do rozwiązania jest, kto finansował tego rodzaju zakupy?

Spisek czy prowokacja?

Prasa lewicowa paryska omawia tę sprawę w alarmujących artykułach, mówiąc o spisku prawicowo - faszystowskim, skierowanym przeciwko republice.

Z dzienników prawicowych „Epoque" traktuje całą sprawę sceptycznie, stawiając w dzisiejszym artykule Kerillisa pytanie dla jakich celów ministerstwo spraw wewnętrznych i „surete generale" nadają taki rozgłos sprawie kapturowców, starając się widocznie o stworzenie dywersji, czy też o wykorzystanie tej sprawy dla sklejenia z powrotem frontu ludowego.

Podobne stanowisko zajmuje „Action Francaise", która twierdzi, iż była to prowokacja przygotowana przez policję, która w konsekwencji sprowadzi ostre represje na członków organizacji prawicowych. Sprawa bowiem istnienia organizacji „Białych Kapturów" była powszechnie znana i wykrycie jej nie jest rewelacją.

Sesja sejmowa

30 listopada

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu ukazać się ma w końcu przyszłego tygodnia.

Pierwsze posiedzenie Sejmu przewidywane jest na wtorek 30 listopada. Będzie ono poświęcone wyborom komisji sejmowych, wysłuchaniu exposé p. wicepremiera Kwiatkowskiego i rozpoczęciu debaty generalnej nad preliminarzem budżetowym.

Kompromis z dawnym Zarządem

Zw. N ucz. Polskiego

Słowo tak orzekło ostatnie wypadki na terenie Związku Nauczycielstwa Polskiego:

„Utworzony w dniu wczorajszym skład Rady przybocznej nowego kuratora Z. N. P. wskazuje na zdecydowane pójście przez ministra Świętosławskiego po drodze kompromisu w stosunku do dymisjonowanego zarządu, któremu premier Składkowski postawił przed miesiącem tak uzasadnione zarzuty. Wśród nazwisk mianowanych członków rady są osoby albo bliskie dawnego zarządu, jak n. p. nauczyciel Klimek, albo tez osoby pozostające w najbliższym kontakcie z ministrem Świętosławskim jak n. p. naucz. Fr. Zawadzki. Można powątpiewać czy zespół powyższy nastrojony b. pokojowo i ugodowo, potrafi przeciwstawić się akcji b. prezesa Kolanki, prowadzonej w Warszawie i na prowincji, a mającej za cel przywrócenie dawnego zarządu.

Sowiety wypowiedzą

pakt francusko-sowiecki

PARYŻ, 19. 11. Ponieważ wielka ofensywa polityczna Sowietów pod kierunkiem Litwinowa spełzła na niczym, przeto — jak twierdzi „Jour" — Stalin ma zamiar wypowiedzieć wszystkie pakty, zawarte przez Moskwę z państwami zachodnimi, w tej liczbie i pakt francusko - sowiecki. Całą swoją uwagę, energię i możliwości materialne chce Stalin zwrócić obecnie w kierunku zagadnień Dalekiego Wschodu. „Przyjaciele bolszewików powinny wiedzieć, że w przyszłości nie mają co liczyć na nich, a nawet, że mogą przez nich być oszukani" — pisze „Jour", zaznaczając, że był pierwszym pismem, które przewidywało taki rozwój wypadków i dowodziło, „że oś Warszawa — Bukareszt jest jedyną szansą bezpieczeństwa dyplomatycznego i militarnego Francji".

Kongres Stronnictwa Ludowego

narazie w zawieszeniu

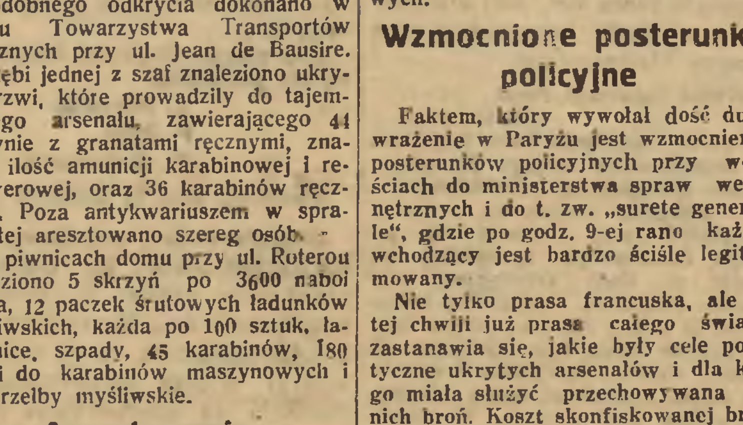
Kongres Stronnictwa Ludowego w r. 1937 nie odbędzie się ze względów organizacyjnych. Kongres ten jest przewidziany na koniec stycznia lub w pierwszej połowie lutego 1938 r. W każdym bądź razie jesteśmy poinformowani, że jeszcze do dnia dzisiejszego nie została ustalona konkretnie data tego kongresu.

Zuchwały napad na pociąg

pod Solcem Kujawskim

Podczas kontroli pociągu towarowego idącego z Bydgoszczy do Torunia który rano nadszedł do Torunia, stwierdzono przy jednym z wagonów zerwanie plomby oraz brak 22 skrzyń z pilnikami, które wysłane zostały z Bydgoszczy przez firmę „Grakona". Skrzynie te ważyły 1450 kg., a wartość skradzionych przedmiotów 6500 złotych.

Wszczęte dochodzenia doprowadziły do ujawnienia niezwykłych okoliczności, w jakich kradzież ta została popełniona. Mianowicie przed stacją Solec Kujawski zatrzymany został pociąg znakiem semafora „stój". W tym momencie drogą idącą nad torem nadjechał samochód ciężarowy, kilku mężczyzn rzuciło się na pociąg, z jednego z wagonów zerwali plombę i zapakowali skrzynie na samochód poczym niezatrzymani przez nikogo znikli. W międzyczasie sygnały maszynisty wyjaśniły nieporozumienie, a obsługa nie zauważyła kradzieży, zajęta faktem zatrzymania pociągu. Policja jest już na tropie sprawców, którzy pochodzą z Bydgoszczy i polowali na zgoła poważniejszy łup, aniżeli pilniki. (a.).



Zmiana taktyki „Naprawy"

w sprawie klubu parlamentarnego O. Z. N.

W kołach politycznych duże zainteresowanie wywołał fakt, że do tej komisji OZN do spraw klubu parlamentarnego wszedł jeden z czołowych naprawiaczy, senator Olewiński. Dowodzi to zmiany taktyki Naprawy, która początkowo zachowywała się wobec inicjatywy klubu ozonowego całkowicie negatywnie. Widocznie naprawiacze chcą przez wejście do klubu stworzyć sobie możność bezpośredniego oddziaływania na prace klubu. Nie wszyscy jednak naprawiacze otrzymali polecenie stosowania taktyki, dla której wyznaczony został senator Olewiński. Tak np. poseł Kopeć nie wejdzie do klubu parlamentarnego Ozonu.

Równocześnie trzeba nadmienić, że według informacyj ze sfer parlamentarnych termin powstania klubu poselskiego Ozonu trudno jeszcze w tej chwili określić.

Sensacyjne przyczyny

ustąpienia dyrektora C. T. O. i K. R.

W piątek zgłosił dymisję ze stanowiska dyrektora C. T. O. i K. R. p. Wojtysiak. P. Wojtysiak uważany był za jednego z najbliższych współpracowników sen. Malskiego.

Tem większe zdziwienie budzi pogłoska, że przyczyną jego ustąpienia jest nieporozumienie, jakie wynikło między nim, a sen. Malskim. Senator Malski wzorem innych pracujących społecznie „naprawiaczy" starał się wciągnąć organizację, na której czele stał w wir czynnej polityki. P. Wojtysiak miał się sprzeciwiać wciąganiu C. T. O. i K. R. do polityki i to stało się powodem jego dymisji. Jako następca p. Wojtysiaka wymieniany jest m. in. prof. Lewicki z Puław.

Jak widzimy polityczna akcja „naprawiacka" doprowadza do poważnych fermentów i tarć w łonie szeregu organizacji i instytucji jak n. p. w Harcerstwie, Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych i t. p.

Echa wojny światowej

Żydzi denuncjanci przed sądem

oskarżeni przez swoje ofiary

POZNAŃ, 19. 11. Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał dziś bardzo ciekawą sprawę, która jest echem wypadków z czasów Wojny Światowej.

W roku 1915 wojska rosyjskie zajęły w Sieradzu wóz sanitarny z żołnierzami niemieckimi. Gdy następnie Sieradz przeszedł w ręce niemieckie **aresztowano wskutek denuncjacji jako tych, którzy rzekomo wydali tych żołnierzy niemieckich w ręce Rosjan mieszkańców Sieradza Skrzypińskiego, Bobrowskiego i Bekiera.**

Sąd niemiecki skazał ich na karę śmierci, po czym wyrok ten zamieniono na 15 lat więzienia. Bekier zmarł w Niemczech, dwaj pozostali zaś przebywali w twierdzy niemieckiej aż do 1919 roku t. j. do wybuchu rewolucji, a powróciwszy do Sieradza rozpoczęli śledztwo celem stwierdzenia kto ich zadenuncjował.

Okazało się, że denuncjatorami **byli Jakub i Estera Mehlowie oraz Dawid Ickowicz.** Ponieważ sprawa karna przeciw nim uległa przedawnieniu przeto poszkodowani mogli dochodzić swych krzywd tylko na drodze cywilnej i pozwali Mehla i Ickowicza przed sąd okręgowy w Kaliszu. Sprawę Bobrowskiego oddalono ze względów formalnych, natomiast na rzecz Skrzypińskiego sąd przyznał 22.600 zł. od obu pozwanych. Mehl i Ickowicz odwołali się od tego wyroku do sądu Apelacyjnego w Poznaniu, do którego odwołał się również Bobrowski.

Sprawę Bobrowskiego sąd odroczył celem powołania świadków, rozpatrzył natomiast sprawę Skrzypińskiego przeciw Mehlowi i Ickowiczowi. Wyrok zostanie ogłoszony jutro.

Bójka

na Uniwersytecie

WILNO, 19. 11. Wczoraj podczas zebrania dyskusyjnego Polskiej Młodzieży Ludowej, odbywającego się w jednej z sal Uniwersytetu Stefana Batorego, doszło do zajścia. Młodzież przeciwnych urgupowań rozpoczęła obstrukcję, wobec czego przedstawiciel rektoratu zebranie rozwiązał.

Przy wyjściu z sali powstała bójka, podczas której paru studentów zostało poturbowanych.

Ks. Jan wraca do kraju?

Zgoda w rodzinie ks. Pszczyńskich

KATOWICE, 19. 11. Jak się dowiadujemy, we środę odbyła się w kancelarii jednego z adwokatów katowickich konferencja pomiędzy przedstawicielami ks. Aleksandra Hochberga z Pszczyny, a pełnomocnikami jego brata Jana Henryka XVIII. Interesy ks. Jana, który, jak wiadomo, wyjechał w swoim czasie z Polski i został wydziedziczony, reprezentowali dwaj adwokaci warszawscy.

Podobno ks. Jan, b. prezes Volksbundu, sprzykrzył sobie Londyn, gdzie pisywał paszkwile na Polskę i zamierza wrócić do kraju. Rozmowy katowickie miały dotyczyć podstaw, na zasadzie których nastąpi przyjęcie na łono rodziny ks. Pszczyńskich marnotrawnego syna.

Według innej wersji konferencja dotyczyła jedynie uregulowania spornych spraw majątkowych. Ta druga wersja jest o tyle prawdopodobniejsza, że na ks. Janie ciąży wiele kondemnat z okresu jego volksbundowej działalności i wydaje się wątpliwym, czy miałby ochotę zetknąć się z sądami w charakterze oskarżonego.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd | Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkowa) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski | Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 | Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński